PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 5 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | [244] | Nr. 242 (1177)



Pismo Biura Politycznego naszej Partii wystosowane w imieniu KC PPR do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, stanowi wydarzenie wielkiej miary. W liście tym Biuro Polityczne przypomina, że Towarzysz Bierut zwolniony został przez Polską Partię Robotniczą z więzów organizacyjnych jakie łączyły Go z naszą Partią, aby mógł wszystkie swe siły poświęcić pracy na stanowisku Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a później Prezydenta Rzeczypospolitej.

W liście tym Biuro Polityczne zwraca się do Towarzysza Bieruta o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

Wiadomość ta powitana będzie w szeregach naszej Partii z najwyższą radością. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z historycznych zasług Towarzysza Bolesława Bieruta który obdarzony przez naród najwyższym w Państwie stanowiskiem, przewodził naszemu Krajowi w najtrudniejszych warunkach okresu powojennego, zdobywając sobie swą ofiarną pracą dla Polski Ludowej, swym oddaniem dla sprawy ludu, któremu był zawsze wierny, powszechny autorytet wśród mas pracujących Polski, a w szczególności wielkie zaufanie polskiej klasy robotniczej.

Towarzysz Bolesław Bierut pełniąc tak odpowiedzialną najwyższą w państwie funkcję nie mógł do tej pory, w okresie po wyzwoleniu brać udziału w pracach naszej Partii. Ale Jego słowa i czyny wskazywały jasno na nierozerwalny związek jaki Go łączył z ruchem robotniczym, z którego wyszedł i w którego szeregach walczył całe życie. Toteż klasa robotnicza Polski widziała w Nim zawsze wiernego towarzysza swej walki i pracy — Prezydenta, którego łączy z ruchem robotniczym jak najsilniejsza więź ideowa.

Nie mogło być inaczej, skoro Towarzysz Bierut na przestrzeni 40 lat pracował nieprzerwanie i aktywnie w ruchu robotniczym, idąc zawsze z nurtem rewolucyjnym, nigdy nie zbaczając z drogi socjalizmu, zawsze ofiarny, zawsze gotów stanąć na najbardziej bojowym i najtrudniejszym posterunku.

W okresie okupacji staje w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Jako członek KC PPR odgrywa wielką rolę w wykuwaniu linii politycznej naszej Partii. Olbrzymią zasługą Towarzysza Bieruta, oddaną klasie robotniczej i całemu narodowi, olbrzymią zasługą dla sprawy walki o niepodległość i utrwalenia demokratycznych podstaw nowej Polski — jest Jego udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej, Jego pilna troska i wytężona praca nad zapewnieniem naszemu krajowi warunków demokratycznego rozwoju i usuwaniem przeszkód na drodze do socjalizmu.

Dziś, gdy ruch robotniczy znajduje się w przededniu zjednoczenia, gdy wyrastają przed Nim nowe problemy i nowe zadania, powrót Towarzysza Bieruta do czynnej pracy w naszej Partii staje się sprawą szczególnie doniosłej wagi.

I dlatego decyzję KC PPR, wyrażoną w liście do Prezydenta, uznają masy pracujące naszego kraju jako krok podyktowany ich najbardziej żywotnymi interesami, wynikającymi z poczucia wielkiej roli naszej Partii, której rozwój jest dziś niezbędnym warunkiem dalszego marszu na drodze do szczęścia i dobrobytu ludu polskiego, na drodze do socjalizmu.

Francja bez rządu

Po Ramadierze — Schuman również zrezygnował z misji tworzenia gabinetu

PARYŻ PAP. — Robert Schuman zawiadomił prezydenta Auriola, że *nie jest w stanie sformować nowego rządu.*

Wysiłki Schumana w kierunku sformowania nowego rządu rozbiły się głównie w związku ze sprawą obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Stanowisko to Schuman ofiarował Francois Mitterandowi, członkowi ugrupowania gaullistowskiego UDSR. Ugrupowanie to — jak twierdzą, — uzależniło swą zgodę na objęcie teki ministra spraw wewnętrznych przez Mitteranda od dwóch warunków, których Schuman nie mógł zaakceptować. Warunki te — zdaniem kół poinformowanych — były następujące: *1) przeprowadzenie wyborów samorządowych w październiku, 2) zmiana ordynacji wyborczej przez wprowadzenie wyborów uzupełniających w razie śmierci lub ustąpienia jakiegoś deputowanego.* Dotychczas — zgodnie z ordynacją wyborczą — zwolniony mandat przypadał członkowi partii, do której należał poprzedni deputowany.

PARYŻ PAP. — Robert Schuman, który złożył w piątek na ręce prezydenta Auriola rezygnację z powierzonej mu misji tworzenia nowego rządu, oświadczył dziennikarzom po opuszczeniu pałacu Elizejskiego:

„Nie mogłem stworzyć rządu, któryby podołał ciążącym na nim obowiązkom. Nie znalazłem warunków współpracy, potrzebnej do spełnienia zadań skutecznego rządu. Stwierdziłem brak solidarności wśród ugrupowań zainteresowanych w spełnieniu wspólnego i trudnego zadania".

Prezydent Auriol przyjął w godzinach popołudniowych Bluma, a następnie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota.

Pismo Biura Politycznego KC PPR do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

Komunikat KC PPR

Biuro Polityczne KC PPR wystosowało w imieniu KC PPR następujące pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta:

W okresie zakładania podwalin Odrodzonej Państwowości Polskiej w rozumieniu wielkich zadań powierzonych Tobie przez cały Naród na stanowisku Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a później Prezydenta Rzeczypospolitej, które w tym przełomowym okresie wymagało poświęcenia wszystkich Twoich sił temu najwyższemu urzędowi państwowemu, Polska Partia Robotnicza zwolniła Ciebie z więzów organizacyjnych, które łączyły Ciebie z naszą partią od chwili powstania.

Dziś, kiedy rola naszej partii, jako czołowej siły w budownictwie odrodzonego na podstawach demokracji ludowej Państwa jest w pełni uznana, w obliczu doniosłych zadań, stojących przed naszą Partią, a w szczególności umocnienia jej niezłomności ideowej, w przededniu historycznej chwili realizacji pełnej jedności polskiej klasy robotniczej poprzez utworzenie Zjednoczonej Partii Robotniczej, KC PPR, pamiętając Twą wytrwałą walkę o wyzwolenie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce na przestrzeni 40 lat, Twój udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym w najtrudniejszych okresach i okazany w tej walce hart ideowy, pamiętając Twój ofiarny udział w walce narodowo - wyzwoleńczej i w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej, z ramienia której brałeś czynny udział w tworzeniu reprezentacji Narodu, Krajowej Rady Narodowej, zwraca się do Ciebie o powrót do czynnej pracy w Polskiej Partii Robotniczej.

* * *

Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut w związku z tym wezwaniem wziął udział w plenarnym posiedzeniu KC PPR.

Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Wczoraj zakończyło swe obrady Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, na którym omawiano sprawę odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w partii, bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej na wsi oraz sprawy organizacyjne.

W wyniku wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji powzięto jednomyślnie rozolucję i uchwały, które będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Komunikat szefa kancelarii Rady Państwa

WARSZAWA PAP. W dniu 28 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym Prezydent R. P. Bolesław Bierut, jako przewodniczący Rady Państwa powiadomił Radę o piśmie skierowanym doń przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej w sprawie powrotu jego do czynnej działalności w Polskiej Partii Robotniczej.

Prezydent R. P. zakomunikował Radzie swą decyzję przyjęcia tej propozycji. Rada Państwa przyjęła oświadczenie Prezydenta R. P. do wiadomości.

Zgon b. prezydenta Edwarda Benesza



Dr. E. BENESZ

PRAGA PAP. — Dr. Edward Benesz, drugi prezydent Republiki Czechosłowackiej, — zmarł w piątek o godzinie 18.10 w swej posiadłości Sezimove Usti, przeżywszy 64 lata. W stanie zdrowia dr. Benesza, który chorował od długich miesięcy, nastąpiło nagle znaczne pogorszenie w ubiegłą niedzielę. We wtorek chory stracił przytomność, której nie odzyskał już do chwili zgonu. Paraliż prawej strony ciała postępował powoli w kierunku serca przy równoczesnym coraz większym osłabieniu sił fizycznych chorego. Ostatnie dni dr. Benesz był podtrzymywany przy życiu przy zastosowaniu sztucznych środków odżywiania. Mimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy nie zdołano już powstrzymać rozwoju choroby.

W chwili śmierci przy łożu dr. Benesza znajdowali się: jego żona, brat, dwie siostrzenice i siostrzeniec.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci dr. Benesza zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu czechosłowackiego.

PRAGA PAP. — Bawiący w swej letniej siedzibie w Kołodiejach Prezydent Republiki Klement Gottwald natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie dr. Edwarda Benesza, przesłał małżonce zmarłego depeszę kondolencyjną. Składając p. Beneszowej wyrazy najgłębszego współczucia prezydent Gottwald stwierdza, że w osobie dr. Edwarda Benesza Czechosłowacja straciła jedną z najwybitniejszych swych postaci. Naród czechosłowacki — stwierdza prezydent Gottwald — nigdy nie zapomni o zasługach dr. Benesza w walce o niepodległość i w dziele odbudowy państwa.

Premier Zapotocky zwołał na 4 bm. nadzwyczajne posiedzenie gabinetu celem uczczenia pamięci zmarłego i ustalenia programu uroczystości pogrzebowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło anulowanie wszystkich widowisk i imprez zapowiedzianych na niedzielę 5 bm.

Czwarta narada 4 gubernatorów

odbyła się wczoraj w Berlinie

BERLIN PAP. — W siedzibie Rady Sojuszniczej w Berlinie odbyła się w piątek po południu czwarta konferencja gubernatorów 4-ch mocarstw. W godzinach przedpołudniowych obradowali rzeczoznawcy gubernatorów państw sojuszniczych.

Dwaj obserwatorzy ONZ w Palestynie

zamordowani przez żołnierzy egipskich

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje komunikat ONZ, opublikowany w Palestynie, który stwierdza, że dwaj obserwatorzy z ramienia tej organizacji — oficerowie francuscy — zostali zabici na lotnisku w Gaza przez żołnierzy nieregularnych oddziałów egipskich.

Wiadomość tę szef sztabu kwatery Bernadotte'a na Bliskim Wschodzie — Lundstroem przekazał rozjemcy ONZ. Francuzi zginęli w momencie opuszczania samolotu. Fakt tej zbrodni potwierdziły również egipskie władze.

Sukces chińskiej armii ludowej

Wojska Czang-Kai-Szeka ewakuują Czang-Czun

LONDYN PAP. — Agencja Reutera podaje oficjalne oświadczenie nankińskich kół wojskowych, stwierdzające, że *wojska rządowe ewakuowały wielkie lotnisko, leżące na przedmieściu stolicy Mandżurii — Czang-Czun.*

Wyrok na sabotażystów z Koszalina

Surowe wyroki na zbrodniarzy, którzy spowodowali zmniejszenie planu zasiewów o 6 tys. ha. Wł. Czarnecki skazany na karę śmierci - pozostali wspólnicy na kary więzienia

SZCZECIN PAP. — W dniu 3 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok na sabotażystów b. członków zarządu okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie.

Osk. Władysław Czarnecki b. dyrektor okręgu został skazany na karę śmierci, utratę praw na zawsze i przepadek mienia, osk. Stanisław Rossochacki b. naczelnik wydz. rolnego — na 15 lat z pozbawieniem praw na 5 lat, osk. Ignacy Tadrzyński b. kierownik referatu planowania na 5 lat z pozbawieniem praw na 2 lata. Osk. Kazimierz Ziółkowski b. naczelnik wydz. zaopatrzenia i zbytu na 8 lat z pozbawieniem praw na 3 lata. Osk. Józef Pakulski b. referent akcji siewnej na 6 lat z pozbawieniem praw na trzy lata. Osk. Jan Gliński b. inspektor weterynaryjny na 4 lata z pozbawieniem praw na 2 lata oraz osk. Karol Kocma, b. naczelnik wydz. finansowego na 12 lat z pozbawieniem praw na 6 lat.

W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że dokonany przez oskarżonych sabotaż był przestępstwem szczególnie niebezpiecznym w okresie odbudowy państwa. Skazani spowodowali zmniejszenie tegorocznego planu zasiewów wiosennych o 5.956 ha, a nadto dopuścili się w pełni świadomości szeregu innych zbrodni, zmierzających do podważenia trzyletniego planu gospodarczego i poderwania zaufania do rządu Polski Ludowej.

Państwowym nieruchomościom ziemskim przypadło w realizacji planu trzyletniego szereg ważnych zadań, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Oskarżeni orientowali się dokładnie w polityce gospodarczej rolnictwa rządu, a jako ludzie z wyższym wykształceniem, pełniący w P. N. Z. czynności kierownicze, szczególnie Czarnecki, Rossochacki i Tadrzyński, mający długoletnią praktykę rolną i wykształcenie zawodowe, *na drodze sabotażu usiłowali pokrzyżować wytknięte zamierzenia.*

Oskarżeni podkreślali, że ich pochodzenie nie jest obszarnicze, jednak ich linia postępowania wskazywała, że są związani z tą sferą i posługują się metodami elementów reakcyjnych wrogich ustrojowi demokratycznemu państwa, że *są wrogami klasy robotniczej, na której spoczął wielki ciężar walki o postęp w państwie.*

Pobudką do takiego działania było wrogie ustosunkowanie się do ustroju demokracji oraz do członków PPR

Jako okoliczności łagodzące sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni nie byli dotychczas karani sądownie. Co do Glińskiego — że nie posiadał on w dostatecznym stopniu umiejętności organizacyjnych, nie miał dostatecznej pomocy w wykonywaniu służby weterynaryjnej.

Łódź robotnicza składa kondolencje

na wieść o śmierci tow. Zdanowa

Rada Zakładowa PZPB nr. 3 wysłała do Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej Bolszewików telegram następującej treści:

„My, pracownicy PZPB nr. 3 w Łodzi, na wieść o śmierci tow. Andrzeja Żdanowa, członka Biura Politycznego i Sekret. KC WKP(b) wraz z Wami chylimy w żałobie głowy nad grobem jednego z czołowych budowniczych Partii Komunistycznej i Związku Radzieckiego".

Rada Zakładowa
Państwowych Zakładów Przemysłu
Bawełnianego nr. 3.

* * *

„Rada Zakładowa przy PZPB nr. 5 w Łodzi, w imieniu załogi fabrycznej, liczącej 9.000 pracowników wyraża głęboki żal i współczucie z powodu śmierci bohatera ZSRR tow. Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa — przodownika klasy robotniczej całego świata".

Rada Zakładowa
przy PZPB nr. 5 w Łodzi.

Represje przeciw robotnikom włoskim

Szarża policji de Gasperiego na bezbronnych

RZYM PAP. — W znanym ośrodku przemysłu włókienniczego Schio doszło do zajść, sprowokowanych przez policję włoską.

Robotnicy wysunęli w stosunku do pracodawców szereg postulatów i w tej sprawie toczyły się między robotnikami a dyrekcją pertraktacje, przy czym trzeba zaznaczyć, że robotnicy nie przerwali pracy. Mimo to policja została skoncentrowana dookoła budynku fabrycznego, nie dopuszczając robotników do pracy. Wywiązało się z tego powodu starcie. W wyniku szarży policji szereg robotników zostało rannych. Na znak protestu załoga fabryczna zwołała wiec, na którym postanowiono ogłosić 24-godzinny strajk generalny w mieście. Sekretariat Konfederacji Pracy wystosował ostry protest przeciw represjom wobec niewinnych robotników.

Sukces kolejarzy polskich

Plan załadunku przekroczył normę przedwojenną

WARSZAWA PAP. — Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w sierpniu rb. 571.032 wagony towarowe zamiast planowanych 551.490 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 103,5 proc.

Plan przewozów z sierpnia rb. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1938, jest wyższy o 35 proc. Wzrost ładunków w stosunku do roku ub. wynosi 27,6 proc. *Systematyczne przekraczanie planu załadunków jest wynikiem współzawodnictwa pracy kolejarzy.*

Bezrobocie w Austrii

naskutek „pomocy" amerykańskiej

WIEDEŃ PAP. — W Austrii obserwuje się stały wzrost bezrobocia. Według oficjalnych danych w lipcu rb. Austria liczyła 51.690 bezrobotnych. Koła gospodarcze stwierdzają otwarcie, że *przyczyną wzrostu bezrobocia jest plan Marshalla, w ramach którego sprowadza się do Austrii towary produkowane dotychczas przez fabryki austriackie, co oczywiście pociągnęło za sobą ograniczenie produkcji, a tym samym redukcje robotników.*

Walki w Grecji

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Macedonii toczą się gwałtowne walki w okolicach Kaimaxalan - Dendrochori - Vitsi. W okolicy Floriny oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk ateńskich oraz strąciły 1 samolot.

W rejonie Epiru oddziały gen. Markosa dokonały szeregu akcji sabotażowych.

Polsko-rumuńskie rokowania handlowe

BUKARESZT PAP. — W piątek 3 bm. przybyła do stolicy Rumunii polska delegacja handlowa. Na czele delegacji stoi wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr. W skład delegacji wchodzą m. in. wiceprezes CUP, dr. Jędrychowski oraz dyr. departamentu wschodniego MSZ Sobierajski.

Na lotnisku w Bukareszcie delegację polską powitał podsekretarz stanu do spraw ekonomicznych w prezydium rady ministrów, inż. Zeigher, szef protokółu min. pełnomocny Zaharia oraz sekretarz generalny ministerstwa handlu Radulescu. Obecny był również ambasador R. P. w Rumunii, dr. Piotr Szymański, wyżsi urzędnicy ambasady polskiej, przedstawiciele miejscowej prasy itd.

Wypadek samochodowy dyr. Szyfmana

WARSZAWA PAP. — Dyrektor Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie dr. A. Szyfman i wybitna art. dram. J. Romanówna w drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy ulegli wypadkowi samochodowemu, doznając lekkich obrażeń ciała.

Ofiary wypadku po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej w szpitalu w Jędrzejowie, powróciły do Warszawy.

Aresztowanie członków grupy wywrotowej

w redakcji Tygodnika Warszawskiego

WARSZAWA PAP. — Dnia 21 lipca 1948 r. o godz. 1-ej po południu żołnierze Ochrony Pogranicza zatrzymali w chwili usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy Kazimierza Studentowicza, czołowego publicystę „Tygodnika Warszawskiego", jednego z głównych działaczy grupy skupiającej się wokół wichrzącego za granicą Karola Popiela.

Materiały znalezione przy Kazimierzu Studentowiczu, jak również wyniki pierwiastkowego śledztwa wykazały istnienie grupy, która dla zakonspirowania swej nielegalnej i wrogiej ustrojowi demokratycznemu działalności usadowiła się w kolegium redakcyjnym „Tygodnika Warszawskiego" oraz w zarządzie spółki wydawniczej — „Rodzina Polska", będącej wydawcą tego tygodnika.

Przy likwidacji wrogiej działalności wyżej wspomnianej grupy, władze bezpieczeństwa w celu zabezpieczenia materiałów dowodowych opieczętowały lokale redakcji i administracji „Tygodnika Warszawskiego".

Jednocześnie na mocy decyzji prokuratora zostało zatrzymanych kilku członków kolegium redakcyjnego „Tygodnika Warszawskiego", część z nich m. in. ks. Zygmunt Kaczyński — została zwolniona z aresztu na wolną stopę do dyspozycji władz śledczych.

Kłótnie państw marshallowskich

o podział „pomocy" amerykańskiej

LONDYN PAP. — Korespondent „Daily Graphic" donosi z Paryża, o nowych kłótniach krajów marshallowskich o dolary amerykańskie. Korespondent podkreśla, że na ostatnim posiedzeniu Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej na tym tle o mało nie doszło do całkowitego rozłamu. Niemcy zachodnie, Grecja i Turcja domagały się zwiększenia przyznanych im przydziałów, czemu stanowczo sprzeciwiły się pozostałe państwa. Korespondent stwierdzą, że na posiedzeniach Rady państwa te wystąpiły wspólnym blokiem przeciwko planowi podziału pomocy amerykańskiej, opracowanemu przez marshallowski sztab generalny, popierający — jak wiadomo, — pretensje Bizonii, Turcji i Grecji.

„Daily Graphic" pisze w końcu, że przedstawiciele amerykańscy wykazują coraz większe zniecierpliwienie z powodu niemożności osiągnięcia przez kraje Europy zachodniej porozumienia w sprawie podziału dolarów.

Arabowie konferują

LONDYN PAP. — W Damaszku urzędowo podano do wiadomości, że w poniedziałek odbędzie się w Aleksandrii posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym uzgodniona zostanie przyszła polityka państw arabskich w kwestii palestyńskiej. Członkowie komitetu przedyskutują również szczegółowo sytuację militarną w Palestynie.

Konferencja intelektualistów amerykańskich

w obronie wolności i pokoju

MEXICO CITY PAP. — Jeden z najwybitniejszych intelektualistów Ameryki Łacińskiej przewodniczący Kubańskiej Partii Komunistycznej i wiceprzewodniczący senatu kubańskiego, Juan Marinello, oświadczył korespondentowi PAP, że w krajach Ameryki Środkowej i Południowej czynione są już przygotowania do zwołania i przeprowadzenia *„konferencji ogólno - amerykańskiej w obronie demokracji i pokoju".*

Celem tej konferencji będzie zgromadzenie *wybitnych działaczy demokratycznych kontynentu amerykańskiego na polu politycznym, związkowym, kulturalnym i artystycznym oraz zjednoczenie ich wysiłków w obronie pokoju i demokracji wobec wzrastającego niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony państw imperialistycznych.*

Jerzy Korwin 16)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— O czym pan myślał wysłuchując tych opowiadań o Waldemarze Glücku?

— Każde słowo przywoływało z mojej pamięci obraz tego samego człowieka, jak poufale odnosił się do Krystyny. Zestawiałem te dwa nazwiska: Waldemar Glück i Krystyna Jełowicka. Byłem przekonany, że między nimi istnieje coś wspólnego.

— Wzrastała w panu z każdą chwilą nienawiść. — podsunął Hennert.

— Nie, ale osoba dyrektora zaczęła mnie denerwować. Stale słyszałem ze wszystkich stron to jedno nazwisko: Waldemar Glück! Waldemar Glück! Ekiertowi chciałem już powiedzieć, aby przestał mi o nim opowiadać, wtedy podszedł do mnie z drugiej strony jezdni dwunastoletni może chłopiec, który dłuższy już czas przyglądał mi się z zainteresowaniem.

— Pan nazywa się Wierucki, prawda? — zapytał.

Gdy potwierdziłem, oddał mi list od narzeczonej. Pisany był na dobrym papierze i pachniał lekko perfumami. Ten wygląd listu i sposób jego doręczenia wydawał mi się symptomatyczny. Krystyna mogła przecież wysłać list pocztą, a użyła sposobu, w jaki zmawiali się na tajemne spotkania kochankowie ze starych powieści lub dramatów. List natychmiast przeczytałem.

— Co pisała w tym liście pańska narzeczona? — zainteresował się znów prokurator Brzozowski. — Dlaczego zaprosiła właśnie na spotkanie do fabryki?

— List jest w moim posiadaniu — odrzekł Hennert — Razem z pozostałymi rzeczami pana Wieruckiego, które mu odebrałem natychmiast po aresztowaniu. Proszę, kto interesuje się tą sprawą, niechaj czyta.

List pisany był bardzo wyraźnym, okrągłym niemal pismem, pięknym z kształtu i jakby naiwnym ze swego grafologicznego znaczenia. Słów zawierał niewiele: *„Andrzeju. Co się z Tobą dzieje? Od kilku dni czekam na Ciebie napróżno, czyżbyś nie chciał się ze mną zobaczyć. Przyjechałeś niespodziewanie i równie niespodziewane jest Twoje zachowanie. A może żywisz jakie podejrzenia? Jeśli źle nastroiła Cię moja matka, przyjdź do mnie do fabryki. Portiera uprzedziłam. Muszę się tak czy inaczej z Tobą zobaczyć. Krystyna".*

— Ma pan tutaj wyraźną odpowiedź na swoje pytanie, panie prokuratorze. — stwierdził z lekką ironią Hennert. Nie śmiał bowiem zbyt otwarcie drwić z jego upartej i godnej lepszej sprawy postawy śledczej.

— I co? Udał się pan natychmiast do fabryki? — spytał Hennert i dodał śpiesznie, aby zdążyć jeszcze przed odpowiedzią Wieruckiego — Proszę jak poprzednio opowiedzieć wszystko szczegółowo z tym literackim zacięciem, które wywołał z pana sędzia Nosek. Będziemy mogli ze stenogramu wydawać później nowele.

Sędzia Nosek na tę wyraźną zaczepkę nie zareagował, przeciwnie z całym przekonaniem powtórzył:

— Proszę posłuchać wezwania sierżanta Hennerta i nie traktować go jako żartu. Opowiadania pańskie są bardzo wiernym odtworzeniem minionej rzeczywistości i w tym sensie prawdziwym obrazem przeżyć i zdarzeń. Chcę zwrócić uwagę na ten bezsprzeczny szczegół z całym naciskiem. Dowodzi on prawdomówności w ogóle. Przejrzałem właśnie stenogram i wywarł na mnie wrażenie najzupełniej szczerego.

Wierucki wyczuł w słowach sędziego Noska życzliwość i wyraźną zachętę do szczerości. Czyżby zyskał w nim sprzymierzeńca? Było dla niego oczywiste, iż bez jednej chociażby przyjaznej duszy nie wybrnie z kłopotów w jakie zapędziła go jego własna lekkomyślność. Postanowił więc iść za tym wezwaniem dość jak na warunki śledztwa niezwykłym i po namyśle wolno i z większą niż po raz pierwszy rozwagą mówił:

— Przyjdź do mnie do fabryki... — powtórzyłem w myśli i uznałem to za bardzo dobry pomysł. Jeszcze przed chwilą przygnębiony, zacząłem po tym liście odżywać. Zawsze ulegałem zbyt łatwo panicznym nastrojom i często zapamiętywałem się w samoudręce. Spojrzałem na zegarek. Była akurat godzina dwunasta a więc pora obiadowa, w czasie której Krystyna rozporządzała najbardziej swobodnymi chwilami. Do fabryki nie było daleko, udałem się do niej natychmiast. Już jednak po drodze zaczęły mnie dręczyć na nowo najprzeróżniejsze wątpliwości. Przecież Krystyna mogła przyjść do mnie, czyżby nie posiadała dość odwagi? Znaczyło to, że była w jakimś stopniu wobec mnie winna, ale w jaki sposób? Poufałość Glücka była uderzająca i ta jego opinia, którą słyszałem przed chwilą czyżby nie rozciągała się również na Krystynę? Gdzieś z głębi podświadomości wypełznął duch mego przyjaciela Tadeusza. Ten nie lubił żadnych wątpliwości i niejasnych sytuacji. Wyobrażałem sobie, jakby on zareagował w mojej sytuacji. Uśmiechnąłby się cynicznie i zawołał: „Proszę, zobaczymy co jest pod tą sukieneczką! A więc kurtyna do góry!: Tak! — powtórzyłem sam za swoimi myślami — Niech idzie kurtyna do góry, to się wreszcie wiele wyjaśni!

Portier był istotnie o możliwości mojej wizyty uprzedzony. Czy przypominał mnie sobie z epizodu ze strażakiem, nie mogłem się zorientować, ale przyglądał mi się bardzo ciekawie i zawsze ukradkiem. Dzwoniąc z dyżurki na górę do kantorku był niby niesłychanie zajęty telefonem, ale z nad słuchawki rzucał stale ukradkowe i bystre spojrzenia.

— Pani Jełowicka? — krzyczał do tuby, przypominającej jeszcze pierwsze aparaty Edisona — To proszę panią Jełowicką! To pani. Tak! Dzień dobry. Jest tu gość do pani. Tak. Właśnie pan Andrzej Wierucki. Niech zaczeka. Dobrze. Pani zejdzie sama. Dobrze, dobrze, powiem.

(D. c. n.)

z frontu współzawodnictwa

Przodownicy pracy w powiecie piotrkowskim

Gromada Glina gm. Krzczanów — zorganizowała zarodowe gniazdo trzody chlewnej, drobiu we wszystkich gospodarstwach założono okólniki dla świń i cieląt. Wszyscy gospodarze odstawiają mleko do mleczarni. Przeprowadzono powszechne bielenie i opryskiwanie sadów. Przy każdym domu wzorowo prowadzone ogródki warzywno-kwiatowe. Własnymi siłami wybudowano 300 m. szosy.

Gromada Meszcze gm. Uszczyn zwiększyła 5-krotnie dostawę mleka do mleczarni w stosunku do roku 1947 i przeprowadziła elektryfikację wsi. Dużą aktywnością odznacza się miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Gromada Budków gm. Woźniki pobudowała 8 silosów, w każdym gospodarstwie założono stosy kompostowe, 2 bloki nasienne zbóż, uporządkowano drogę przez wieś i zwiększono 3 krotnie dostawę mleka do mleczarni.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ob. **Piech Jan** zamieszkały we wsi Zalesice gm. Uszczyn prowadzący wzorowo 5.5 hektarowe gospodarstwo. Doprowadził do wysokiego poziomu hodowlę bydła i trzody chlewnej, nasiennictwo, uprawę roślin przemysłowych, sadownictwo i racjonalne przechowywanie obornika. Dodając do tego wysoki stopień uspołecznienia ob. Piech może służyć za wzór swoim sąsiadom.

Obok niego w pracach społecznych i gospodarczych wyróżnia się ob. **Kubala Szczepan** zamieszkały w Bykach gmina Szydłów właściciel gospodarstwa o pow. 4.5 ha. Ob. Kubala szczególnie umiejętnie gospodaruje na piaszczystej glebie osiągając bardzo wysokie plony zbóż, okopowych i roślin pastewnych. Mimo ciężkiej pracy udziela się aktywnie w życiu społecznym.

J. K.

Resztówka w Gorczynie przykładem dobrej gospodarki

dla całego powiatu łaskiego

Ogólnie przyjęło się mniemanie, że resztówki znajdujące się w administracji Samopomocy Chłopskiej są źle zagospodarowane i raczej świecą złym przykładem. **Że tak nie jest przekonałem się już wielokrotnie.** Ostatnio miałem okazję stwierdzić to poraz niewiadomo który **w resztówce Gorczyn w powiecie łaskim.**

Fakt, że administratorem resztówki od r. 1945 jest obywatel Władysław Miastorski, który nie został przez ten czas zmieniony już daje do myślenia.

Resztówka od 1945 r. daje ciągle dochody. W ubiegłym roku 200 tysięcy zł. zaś w tym przewidziany dochód przekroczy sumę 300 tysięcy. Warto podkreślić dobry stan budynków tak mieszkalnych jak i inwentarskich.

„Dotychczas — mówi ob. Miastorski — nie mieliśmy jasnego sądu o zadaniach resztówki i dlatego zadawalaliśmy się zwykłą eksploatacją, która wszakże przynosiła dochód. Obecnie przechodzimy na gospodarkę nasienną tak w warzywnictwie jak i w zbożu.

Już w tym roku sprzedaliśmy znaczną ilość wyki z pierwszego odsiewu. W przyszłym roku planujemy rozprowadzenie dobrych gatunków nasion cebuli, buraków, marchwi i pietruszki. Również w najbliższym czasie planujemy budowę szklarni".

Oglądamy dobrze prowadzone książki rozchodów i dochodów, książkę czynności, oraz kontroli najmu i wypłat. Resztówka posiada dość duży park maszynowy, jak młocarnię, brony, pługi, kultywator, siewnik, opylacz, kosiarkę i inne.

Nasz rozmówca pokazuje nam i swoje apartamenta, mianowicie jeden pokoik, który służy mu za gabinet, sypialnię itd. Reszta pokoi pałacu (a jest ich siedem) stoi pusta, niewykorzystana. Miały być wykorzystane na kolonie dla dzieci, ale narazie nic z tego, mimo, że są w dobrym stanie, wyremontowane i gotowe do użytku.

Przez pięknie utrzymaną aleję grabową dochodzimy do ogrodu warzywno - owocowego. Ob. Miastorski opowiada o pracach przy drzewkach, o podkopywaniu przycinaniu, pokazuje drążki, które podpierają gałązki przeciążone ciężarem owoców i z dumą oświadcza nam: „To wszystko moja robota". **Rzeczywiście resztówka jest w dobrym stanie i zadanie swoje spełni, a o moim rozmówcy piszę z przyjemnością i chwalę go, gdyż jestem zdania, że na to zasłużył.**

(I. Sm).

Sędzijowice ubiegają się o nagrodę

jako wzorowa gmina województwa

Gmina Sędziejowice ubiega się w tej chwili o nagrodę jako przodująca w województwie i o ile jest sprawiedliwość na tej ziemi oświadczył mi ob. Burski instruktor gminy nam się ona należy.

Od obywatela Burskiego dowiedzieliśmy się też o wyczynach Sędziejowic w bieżącym roku.

A więc po pierwsze budowa mostu na Grabi. W Brodach Brzeskich, budowa szosy Sędziejowice — Grabia. Wyszlakowanie ulic wiejskich w Brodach Brzeskich, Żaglinach Kombach i Lichowie. Założenie 150 przepustów drenów cementowych, wykopanie 60 km. rowów przydrożnych i odnowienie 45 km.

Na 8 tys. ha w gminie zasiano systemem rzędowym 2 tys. ha poplonów. Odchwaszczono 5ty s. ha ziemi. Zajęto pod buraki cukrowe 15 ha. Pobudowano przykładową oborę z twardym dnem i gnojownikiem, oraz 2 silosy.

Pierwszą ratę podatku gruntowego i FOR-u spłaciła gmina w 100 procentach. Dokonuje się w tej chwili remonty szkół.

Czytelnicy piszą

Ob. Markiewicz nie może być agronomem gminnym

Ob. Markiewicz jest nie tylko słabym instruktorem, niekompetentnym w swym zawodzie, ale również zaniedbuje wykonywanie swych powinnych, związanych z zawodem czynności.

Otóż ob. Markiewicz nie przybywa nigdy na czas do pracy w gminie, ludzie wyczekują nań godzinami, a jemu nie spieszy się. W końcu musimy się zwracać z poradami, których jest w codziennym życiu tak wiele, do sekretarza gminnego Komitetu PPR Piotrowskiego, który jakoś wszystkie te sprawy załatwia. Nawet ostatnio sam pilnował rozprowadzania kredytów dla małorolnych w naszej gminie.

Ponieważ do tej pory o zmianie agronoma nikt nie pomyślał, zwracam się tą drogą do odpowiednich władz Samopomocy Chłopskiej z oświadczeniem — **ob. Markiewicz nie może być nadal agronomem w gminie Sójki, bo nie umie dla wsi i chłopa pracować.**

Czytelnik.

„Nie maszyna, a wódka młóci"

Kierownik Ośrodka Maszynowego w gminie Sójki źle pracuje

Silny wiatr dmie w oczy zacinając deszczem. Z trudem naciskam pedały roweru przebijając się przez zaporę wietrzno-deszczową. Br... co za ponury dzień. Na myśl przychodzą mi ostatnie artykuły w Głosie — „Usprawnić działanie ośrodków maszynowych" — „Wyrwać biedaka z pod wpływu bogacza" — „Bogacz wiejski spekulantem" — „Pomoc sąsiedzka naczelnym zadaniem". Tematy te nie schodzą ze szpalt codziennej gazety chłopskiej. A tak chciałoby się raz wreszcie napisać coś nowego, coś coby udowodniło, że na wsi jest już inaczej że biedny rolnik wyrwał się z pod wpływu bogacza, że ośrodki maszynowe działają dobrze, że pomoc sąsiedzka została prawidłowo ujęta itd. Lecz cóż, tematy wspomniane muszą się powtarzać, bo wszędzie jedno i to samo. Krzywda wyrządzona małorolnemu przez bogacza. No, ale posłuchajmy co nowego w gminie Sujki pow. kutnowskiego.

Wieś Strzelce — Przy gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej istnieje ośrodek maszynowy niezbyt bogaty, bo posiadający 5 siewników i 3 maszyny omłotowe z motorkami ropnymi. Skrupulatna opieka **ob. Mitrusa**, prezesa Spółdzielni, nad ośrodkiem i jego osobisty wgląd w pracę ośrodka niewielki odnosi skutek, bo kierownik ośrodka ob. **Jarosz Władysław** rządzi ośrodkiem i maszynami. W bieżącym roku po przespaniu sprawy i pozostawieniu Jarosza nadal na stanowisku kierownika powtarzają się identyczne historie jakie miały miejsce w 1947. Wówczas pan Jarosz miał prawo odbierania maszyn jednym i dawania drugim, mógł maszynę przerzucić od parcelanta Srokowskiego z jednego końca wsi na drugi do Mireckiego Jana, **bo u niego lepsza była wódka.**

Dziś powtarza się to samo. **Maszyny wędrują do bogacza, a ludzie mówią, że nie maszyny tylko wódka młóci.**

Czyżby na pana Jarosza nie było sposobu? Mnie się wydaje, że lekarstwo winno się znaleźć natychmiast. Nie dość na tym, że ośrodek źle pracuje, a właściwie pan Jarosz. **Do całkowitego osłabienia i zniszczenia ośrodka dążą za wszelką cenę bogacze wiejscy.** Bogacze zakupują maszyny chodzą po gminie i mówią: **„poco wam, głupcy, ośrodek, kiedy macie maszyny od nas".**

I ta kombinacja, co najważniejsze, im się często udaje. Spółka akcyjna prosperuje, pobierając 11, 12 i więcej kg zboża od metra, **a chłop daje się naciągać Barańskiemu ze wsi Szafranów, bogaczowi na 32 morgach, Bieleckiemu z Koziej Góry bogaczowi na 50 morgach Pawłowskiemu z Klonowca.**

To nic, że Bielecki przy młócce spał 1 gospodarza w Przyborzu. To nieważne. Ważne jest to, że wszyscy oni mają traktory, szybko jeżdżą, a jak się im zapłaci nie wołają o wódkę tak jak pan Jarosz. I znowu pytanie — czy na to nie ma rady?

Wieś Sójki — We wsi są działkowicze. Przychodzili oni sobie wzajemnie z pomocą sąsiedzką bez nakazu i zapłaty. Niechże **przykładem będzie ob. Barciński Stanisław, który pomimo nawału pracy w swym gospodarstwie pomagał przez kilka dni bezinteresownie Sobczykowi Janowi, któremu padł koń.**

Parcelanci dobrze zrozumieli znaczenie pomocy sąsiedzkiej i zagadnienie obecnej struktury wsi to też nie mogą patrzeć na wyczyny bogaczy. Posłuchajmy co oni mówią.

Barański ów bogacz posiadacz maszyny do młócenia i 32 mórg jakimś cudem a właściwie po kumotersku przy pomocy komisarza ziemskiego Smolicza **otrzymał 7 hektarów z reformy rolnej.** Mimo interwencji działkowiczów bogacz Barański wykorzystuje nadal ziemię a pan Smolicz tłumaczy się iż od roku **przesłał powyższą sprawę do rozpatrzenia do Urzędu Wojewódzkiego.** I nic.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jest we wsi podobny kwiatek. Bogacz Buras Stanisław hoduje chwasty na 13-tu hektarowym ugorze. Oset zachwaścił pola sąsiadujących z nim działkowiczów Ładzikowskiego, Kwity, Kawczyńskiego Stanisława. Interwencja ich w Samopomocy odniosła taki skutek, że Buras wyjechał natychmiast do Kielc skąd powrócił dopiero po żniwach. Bo Buras bawi się w arystokratę — skąd ma pieniądze nikt nie wie, a w **chałupie brud, w oborze nie ma inwentarza, w stodole oset z żytem.**

W posiadaniu Burasa były dwa domy, jak na stosunki wiejskie — kamienice, bo piętrowe. Ze sprzedaży jednego wziął milion zł, drugiego nie remontuje bo po co i tak może mieszkać biedny chłop, co nie ma jeszcze swojej chałupy. Kiedy działkowicze zażądali od Burasa poprawienia gospodarki otrzymali odpowiedź.

„Mnie starczy, a niech się nikt nie waży wściubiać nosa w moją gospodarkę, bo będzie źle". Więc każdy siedzi cicho. Tylko pani nauczycielka zamiast szkołą zajęła się gospodarstwem Burasa. Dzieci zaś szkolne pozostawił własnemu losowi. Nic dziwnego, że nie umieją zliczyć do dziesięciu.

Do licha. Dlaczego do tej pory nikt nie dotarł do wymienionych wsi i nie ukrócił poczynań wymienionych wyżej bogaczy, którzy bezlitośnie łupią skórę z biedaków? Dlaczego nikogo z władz nie zainteresował stosunek bogacza do biednego w tych wsiach?

(Tsz)

Walczymy z chorobami wirusowymi

Jednym z naczelnych zadań wyhodowania zdrowych sadzeniaków ziemniaczanych jest walka z chorobami wirusowymi. Do wyselekcjonowania krzewów ziemniaczanych zdrowych przystąpiły majątki państwowe w pow. kutnowskim. Selekcję przeprowadzono w majątkach PNZ Głogowiec i Ostrowy oraz w majątkach PZHR, w Chodowie i Dzierzbicach.

Ogiery z Bogusławic

sprowadzono do powiatu łaskiego

7 ogierów z Bogusławic w Państwowych Zakładów Chowu Koni sprowadził Powiatowy Zarząd ZSCh. w Łasku na okres kopulacyjny, chcąc w części uzupełnić braki na tym polu w powiecie.

Poza tym dokonano przeglądu klaczy i licencje uzyskało 448 sztuk. W czasie przeglądów stwierdzono blisko 20 wypadków zachorowań na chorobę stadniczą.

Odpowiedzi Redakcji

DO PARCELANTÓW Z PRUSZKOWA POW. ŁASKI

List Wasz w sprawie nadużyć w Miejskich Majątkach Rolnych w Pruszkowie i niesprawiedliwego pobierania opłat w postaci odróbek otrzymaliśmy. Sprawę przekazaliśmy odpowiednim czynnikom.

Suszenie siana na płocie szwedzkim











1) Wzmocnienie płotu szwedzkiego

2. Pierwsza czynność przy nakładaniu zielonki na plot

3. Druga czynność

4) Zielonka jest już na płocie

5) Tak wygląda prawidłowo naładowany zielonką plot szwedzki

Nasz dział naukowy

Ludzkość w walce z chorobami

Bakterie na usługach zdrowia

DR ARTUR BER
PROFESOR UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Próby leczenia chorób zakaźnych różnymi środkami chemicznymi czy też pochodzenia zwierzęcego lub roślinnego sięgają czasów najdawniejszych. Rozwój bakteriologii, a w szczególności opanowanie techniki doświadczeń na zwierzętach laboratoryjnych, umożliwiły racjonalne podejście do tego zagadnienia. Już Pasteur zauważył, że bakterie nie tylko szkodzą ustrojowi, ale i pomagają, powodując rozwój swoistej odporności. Od tej chwili wysiłek uczonych skierowany był na uzyskanie sztuczne takich zmian w bakteriach, aby utraciły one swoje zdolności chorobotwórcze, nie tracąc jednakże zdolności wywoływania odporności, a więc możliwości zabezpieczenia ustroju przed inwazją podobnych bakteryj złośliwych. W ten sposób rozwinęła się produkcja szczepionek leczniczych, które oddały ludzkości olbrzymie usługi. Wystarczy, że wspomnę tu tylko o szczepieniu przeciw ospie lub przeciw durowi brzusznemu względnie plamistemu. Szczepienia ochronne mają jednak tę wielką niedogodność, że działają dopiero po pewnym czasie, tj. wtedy, gdy pod ich wpływem rozwinie się swoista odporność ustroju. Z tego względu mogą one znaleźć zastosowanie tylko w zapobieganiu chorobom zakaźnym, a nie w ich leczeniu. Tu myśl ludzka krążyła innymi drogami. Obok stosowania środków chemicznych, z których ostatnio największe znaczenie uzyskała cała grupa sulfamidów potężnie działających w chorobach wywołanych przez rozmaite bakterie, zwłaszcza zaś ziarniaki, zwrócono się do gotowych produktów odpornościowych wytwarzanych przez zakażony ustrój. Wychodząc z założenia, że skoro ustrój zakażony (naturalnie lub sztucznie) po pewnym czasie uzyskuje odporność, to czynniki warunkujące tę odporność muszą się gdzieś w organizmie nagromadzać, wykazano, iż miejscem takim jest krew i surowica z niej uzyskana. Wobec tego przystąpiono do masowego zakażania rozmaitych zwierząt, a ich surowicę zastosowano w leczeniu chorych ludzi. Surowice te oddają niezmiernie cenne usługi, ratując życie niejednemu dziecku dotkniętemu błonicą lub żołnierzowi ze zgorzelą gazową względnie tężcem. Niestety, nie dla wszystkich chorób zakaźnych udało się wyprodukować dostatecznie mocne surowice i nie wszystkie choroby zakaźne reagują na surowice odpornościowe. To też uparta wola ludzka nie poprzestała na dotychczasowych zdobyczach, lecz systematycznie i konsekwentnie szukała nowych sposobów leczenia, w nowych zupełnie dziedzinach, zwłaszcza zaś w dziedzinie antagonistycznego działania bakteryj.

Nie ulega kwestii, że walka o byt panuje nie tylko w świecie widzialnym, ale w niemniejszym stopniu i wśród bakteryj. Obok jednolitego frontu bakteryj skierowanego niejako na zewnątrz, tj. w stronę organizmów wyższych, istnieje i nieubłagana walka między poszczególnymi gatunkami bakteryj. Tak np. skład flory jelitowej jest w warunkach zdrowia dość stały, mimo, że do przewodu pokarmowego dostarczane są z pokarmem najrozmaitsze bakterie. W swoim czasie Miecznikow polecał spożywanie dużych ilości yogurthu (zsiadłe mleko bułgarskie), sądząc, że zawarte w nim specjalne bakterie zagnieżdżą się w przewodzie pokarmowym, uniemożliwiając tam rozwój drobnoustrojów chorobotwórczych. Niestety, okazało się, że sztuczna zmiana środowiska jelitowego jest niemożliwa.

Podobnie przedstawia się sprawa ze zdrowym narządem rodnym kobiet, w którego dolnym odcinku bytuje jeden tylko rodzaj bakteryj (pałeczka Döderleina), wytwarzający tyle kwasu, że wszystkie inne bakterie w tym środowisku giną. Jedynie w warunkach chorobowych, wskutek zmniejszenia odporności lokalnej, dostać się mogą do dróg płciowych inne bakterie. Leczenie dąży w takich przypadkach do stworzenia warunków ułatwiających rozwój pałeczki Döderleina wypierającej powoli drobnoustroje chorobotwórcze.

Antagonistyczne działanie różnych gatunków bakteryj daje się wykorzystać w lecznictwie nie tylko przez bezpośrednie działanie odnośnych drobnoustrojów, ale i przez stosowanie wytwarzanych przez nie produktów. Tak np. stwierdzono, że pewne bakterie wytwarzają zaczyn rozpuszczający otoczkę dwoinki zapalenia płuc określonego typu. Stosowanie tego zaczynu u myszek sztucznie zakażonych pozbawia zarazki ich płaszcza ochronnego i tym samym umożliwia ich zniszczenie przez siły obronne ustroju. Myszy, które zwykle po zakażeniu giną, pozostają przy życiu, jeśli wstrzyknie się im równocześnie wspomniany zaczyn. Ponieważ przeciwko dwoince zapalenia płuc omawianego typu trudno jest uzyskać mocną surowicę leczniczą, odkrycie to ma duże znaczenie praktyczne.

Podobnie u pałeczki ropy błękitnej wykazano obecność zaczynu tzw. pyocjanazy, która rozpuszcza różne bakterie chorobotwórcze np. maczugowce błonicy i z tego względu znalazła zastosowanie w pendzlowaniu gardła z nalotami błoniczymi itp. Pyocjanaza działa jednak stosunkowo słabo i nie spełniła pokładanych w niej nadziei, ale za to zabłysła ostatnio na horyzoncie nowa gwiazda w postaci odkrytej przez Fleminga penicyliny. Jest to substancja wytwarzana przez specjalny rodzaj pleśni, zwany pendzlakiem, Penicillium Substancja ta uzyskana została w postaci krystalicznej, a jej skład chemiczny jest ustalony. Oddała ona niezmiernie cenne usługi na froncie w czasie ubiegłej wojny, a obecnie stosowana jest szeroko w leczeniu najrozmaitszych chorób zakaźnych, przy czym okazała się czynna nawet w tych przypadkach, w których zawodzą wszelkie inne środki lecznicze. Główną domeną jej stosowania są zakażenia zarazkami ropotwórczymi, dwoinkami zapalenia płuc, rzeżączki i zapalenia opon mózgowych, laseczkami zgorzeli gazowej, oraz krętkiem bladym, który powoduje kiłę. Warunkiem zasadniczym działania penicyliny jest stosowanie jej co kilka godzin w ciągu kilku dni, w ilości ogólnej od 100.000 do kilku milionów jednostek Za jednostkę uważa się tę najmniejszą ilość preparatu, która hamuje rozwój określonej liczby bakteryj w oznaczonej ilości sztucznej pożywki. Miast stosować co kilka godzin roztwory wodne penicyliny, można wstrzykiwać ją raz lub dwa razy dziennie w zawiesinie olejowo - woskowej w tej bowiem postaci działa ona znacznie dłużej.

Sposób działania penicyliny nie jest jeszcze zupełnie jasny Prawdopodobnie hamuje ona tylko rozwój bakteryj, utrzymując ich liczbę na tak niskim poziomie, że ustrój może je łatwo zwalczyć.

Badania uczonych skierowane są obecnie na możliwość syntetycznego wytwarzania penicyliny i porzucenia mozolnej drogi hodowania grzybka, stanowiącej dotychczas jedyną metodę jej otrzymywania.

Odkrycie penicyliny otwarło w dziedzinie leczenia chorób zakaźnych nową drogę o dalekich perspektywach Wykorzystywanie walki między bakteriami dla dobra człowieka jest już szeroko stosowane. Znamy obecnie duży szereg rozmaitych antybiotyków wyosobnionych z różnych bakteryj i grzybków. Większość z nich działa słabiej niż penicylina, względnie wykazuje niepożądane działanie uboczne. Niektóre jednak działają na takie gatunki bakteryj, które są niewrażliwe na penicylinę. Przykładem może być streptomycyna, która w niektórych przypadkach zakażenia gruźliczego oddaje nieocenione usługi. Dzięki niej udało się po raz pierwszy w historii utrzymać przy życiu dzieci dotknięte gruźliczym zapaleniem opon mózgowych! Nie jest ona jednak pozbawiona pewnych cech ujemnych, wobec czego nie może jeszcze być traktowana jako właściwy lek przeciwgruźliczy. Najbliższa przyszłość doprowadzi jednakże najprawdopodobniej do odkrycia leku i przeciw tej, najgroźniejszej bodaj, chorobie ludzkości.

Nauka odkrywa tajniki dziedziczności

Człowiek może kierować rozwojem żywych organizmów

Wielkie osiągnięcia uczonych radzieckich w dziedzinie biologi

Żadna dotychczasowa dyskusja naukowa nie wzbudziła takiego powszechnego zainteresowania szerokich sfer publiczności, jak dyskusja na temat *współczesnej nauki biologii*, która toczyła się na ostatniej sesji wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych w Moskwie.

Na sesji tej złożył obszerne sprawozdanie dotychczasowych badań i osiągnięć na tym polu akademik T. D. Łysenko. Przeszło 50 uczonych wzięło udział w dyskusji, jaka się wywiązała. W sprawozdaniu swym Łysenko zakreślił rozwój biologii na przestrzeni ostatnich lat i przedstawił spór, jaki się toczy od 15 lat między dwoma kierunkami w genetyce — między kierunkiem *postępowym*, którego przedstawicielem jest wielki *uczony radziecki Miczurin* (1855 — 1935) i jego uczniowie a reakcyjnym kierunkiem *idealistycznym*, reprezentowanym przez szkołę Weismana, Mendla i Morgana.

Genetyka — nauka o dziedziczności i ewolucji, jest jedną z najważniejszych dziedzin biologii, albowiem poznanie praw, rządzących dziedzicznością i rozwojem świata organicznego, może się przyczynić do opanowania świata roślin i zwierząt przez człowieka i tym samym do wielkiego postępu w życiu gospodarczym. Selekcjoniści, stwarzający nowe gatunki roślin i zwierząt, fizjologowie i agronomowie są bardzo zainteresowani w słusznym rozwiązaniu problemu dziedziczności i przemian. Stąd wielkie zainteresowanie genetyką w Związku Radzieckim.

Teoria genetyki Morgana i Mendla, szczególnie rozpowszechniona w Ameryce i w Anglii, oparta jest na idealistycznej doktrynie Weissmana, która ukazała się na początku naszego stulecia pod nazwą „neodarwinizmu". Teoria ta zwalcza materialistyczne założenia Darwina i głosi, że natura żywych organizmów niezależna jest od otaczającego je świata i że istnieje w niej jakiś nieśmiertelny „pierwiastek dziedziczności". Według tego idealistycznego poglądu organizm jest pewnego rodzaju naczyniem, służącym do ochrony i utrzymania tego „pierwiastka dziedziczności", nie ulegającego rozwojowym przemianom. Teoria ta przeczy tym samym zasadzie, że warunki, w jakich organizm żyje, wpływają na dziedziczność. Przemiany, spowodowane w organizmach, sztuczna zmiana warunków — zdaniem neodarwinistów — nie mogą mieć wpływu na dziedziczność. Pogląd ten stanowi zaprzeczenie tezy, że człowiek może świadomie kierować przemianą organizmów i otrzymywać nowe gatunki roślin i zwierząt przez sztuczne przyśpieszenie procesu ewolucji.

Szkoła Miczurina wychodzi natomiast z założeń, że nowe cechy roślin i zwierząt, uzyskane pod wpływem otoczenia są *dziedziczne*. Sam Miczurin, wielki kontynuator badań Darwina, udowodnił w wyniku długoletnich badań, że człowiek może według własnej woli kierować procesem ewolucji i może zmienić dziedziczne cechy roślin. Wyhodował on przeszło 300 gatunków nowych roślin i otrzymał odmiany owoców, jakich dotychczas nie było, np. północne winogrona, brzoskwinie i t. d. Morganiści uważają naturę za chaotyczny zbiór zjawisk, oderwanych od siebie, nie rządzonych żadnymi prawami. Wszystkie tzw. prawa mendelizmu-morganizmu zbudowane są na fundamencie *przypadku*, w zupełnym oderwaniu od życia.

Uczniowie Miczurina natomiast postawili sobie za cel rozwiązanie teoretycznych zagadnień *w ścisłym powiązaniu z życiem*. Dążą oni systematycznie do uzyskania pożądanych zmian w organizmach roślin i zwierząt poprzez zmianę warunków ich bytowania. Wychodzą bowiem z założenia, że dziedziczność jest jedynie cechą organizmu, ulegającą przemianom, jak każda inna. Teoria Miczurina, stanowiąca duży krok naprzód w darwiniźmie, zbija fałszywą doktrynę o istnieniu niezależnej „substancji dziedziczności". Głosi ona zasadę, że człowiek może świadomie kierować rozwojem żywych organizmów.

Zasada ta niejednokrotnie potwierdzona została w życiu. Na ostatniej sesji Akademii Nauk Rolniczych uczeni radzieccy — — przedstawili szereg nowych, *ciekawych osiągnięć na tym polu*. Akademik Eichfeld przedstawił 170 nowych gatunków roślin, wyhodowanych przez Wszechzwiązkowy Instytut Hodowli Roślin w ciągu ostatnich lat. M in. wyhodowane zostały nowe gatunki zbóż ozimych, które udają się w strefie polarnej i pustynnej. Na dalekiej północy uprawia się szybko dojrzewające ziemniaki. Dyrektor Instytutu Badań Zbóż, przedstawił szczegółowy raport dotyczący doświadczeń w Gorkach pod Moskwą, gdzie wyhodowano tzw. „krzaczastą pszenicę", dającą kilka kłosów na jednej łodydze.

Obrońcy teorii morganizmu - mendelizmu, którzy zabierali głos w dyskusji, ograniczali się tylko do twierdzeń teoretycznych, nie mając możności dania rzeczowych dowodów swych tez. Dr I Rappaport, jeden z czołowych obrońców tej teorii, nie mógł niczego innego powiedzieć, jak tylko to, że „mendelizm znajduje się u progu wielkich odkryć". Takie twierdzenie nie mogło zadowolić nikogo, nawet najpobłażliwszych, albowiem podczas gdy teoria Miczurina znalazła wspaniałe potwierdzenie w życiu mendelizm od przeszło 20 lat znajduje się na „progu", nie mogąc go przekroczyć.

Dyskusja zakończyła się *zwycięstwem szkoły Miczurina*, która wykazała bankructwo tez mendelizmu-morganizmu. Kontynuatorowie dzieła Miczurina, akademik Łysenko i jego towarzysze dali jasne dowody słuszności tej teorii, przedstawiając nowe gatunki roślin i zwierząt, które dzięki twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich zostały wyhodowane w Związku Radzieckim.

Prof. Mikołaj Nużdin

Jak powstają błędne ogniki

Wierzenia ludu w świetle nauki

Sprawą tą zajął się pewien belgijski chemik. Umieścił on w stawie ogrodowym specjalny aparat z siarką i wodorem, do którego wrzucał drobne kawałki fosforu i wapnia. Gdy tylko tworzące się gazy — siarkowodór i fosforowodór — przedostały się z wody do powietrza, natychmiast pojawiało się nad taflą wody zjawisko ognika błędnego w postaci błękitnego płomienia, który po zgaśnięciu pozostawiał po sobie maleńki obłoczek, składający się — jak stwierdzono po zbadaniu — z najdrobniejszych cząsteczek siarki. Właściwą więc przyczyną powstawania tych światełek jest fosforowodór, który zapala się sam w powietrzu.

Oba wspomniane gazy wytwarzają się podczas gnicia ciał zwierzęcych, zwłaszcza organów bogatych w fosfor, jak mózgu i szpiku kostnego. Gazy te gromadzą się w zagłębieniach kości, szczególnie w czaszce zwierzęcia, które utonęło w grzęzawisku lub w bagnie. Nieraz zdarza się, że gazy, gromadzące się przez czas dłuższy w kościach, w drodze gwałtowego ciśnienia wydostają się i błądzą przez pewien czas nad topielą. Światełka te mogą pochodzić nie tylko od zwierząt, ale i od ludzi, którzy tu zginęli.

Wśród ludu rozpowszechnione jest wierzenie, że w postaci błędnych ogników odbywają swą pośmiertną wędrówkę dusze topielców.

BOGACTWO MÓRZ ZSRR

Najracjonalniejsze metody połowu

Związek Radziecki wykorzystuje **bogactwa swych mórz**, kładąc nacisk na rozwój przemysłu rybnego.

Nie są to już w obecnej chwili, niezorganizowane połowy przybrzeżne z inicjatywy poszczególnych rybaków, **a wielkie ekspedycje**, poprzedzane gruntownymi, naukowymi badaniami ichtiologów i hydrologów, którzy określają miejsce największych rybich skupisk.

Ostatnio Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy gospodarstwa rybnego i oceanografii zorganizował dwie wielkie ekspedycje naukowe, z których jedna bada bogactwa i możliwości Morza Czarnego, druga zaś operuje na Bałtyku. W skład obu ekspedycji wchodzi około 100 wybitnych specjalistów, ichtiologów, hydrologów, hydro-biologów.

Doniedawna przemysł rybny rozwijał się tylko w przybrzeżnym pasie obu tych mórz. Badania uczonych radzieckich wykazały wielkie rybne bogactwa cennych gatunków w ich otwartej części. Oprócz poszukiwania miejsc największego skupienia ryb, ekspedycje mają też za zadanie opracowanie **najracjonalniejszych metod połowu.**

Specjalną uwagę zwrócono na pelamidę, rybę dochodzącą do metra długości. Znajduje się ona w dużych ilościach w Morzu Czarnym. Z jednego połowu otrzymuje się do 240 centnarów. Próbna partia konserw z tej ryby wykazała wiele zalet. Konserwy te są bardzo smaczne i mają dużą wartość odżywczą. Przystąpiono obecnie do ich masowej produkcji.

Nie brak w Morzu Czarnym znanych nam dobrze z konserw, popularnych skumbrii, głowaczów (kefale) i innych. Ekspedycja ma za zadanie zbadanie możliwości połowu tych ryb na otwartym morzu. Dotąd łowiono je tylko w pasie przybrzeżnym.

Ekspedycja wyposażona jest doskonale w najnowocześniejsze narzędzia do połowów głębinowych, w aparaturę świetlną i hydro-akustyczną niezbędną przy prowadzeniu badań skupisk ryb. Do pracy wywiadowczej z pomocą ekspedycji przyjdzie lotnictwo.

Uczeni radzieccy interesują się też bardzo połowami ryb na Bałtyku, w którym przed wojną łowiono blisko 1.5 miliona centnarów ryb rocznie. I tam także prowadzone są badania i próby wielkich połowów na pełnym morzu.

Em-Ka.

Nauka w walce z suszą

Akademia Nauk Republiki Ukraińskiej opracowuje obecnie **metody walki z suszą.** — W tym celu przeprowadzane są na szeroką skalę ścisłe badania naukowe w specjalnie na ten cel stworzonej komisji. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu prac komisji podaje jej przewodniczący, prof. Pierszin, doktór nauk ekonomicznych:

Na południu Ukrainy przystąpiono obecnie do urzeczywistnienia wielkiego planu zalesienia i nawodnienia bezwodnych stepów. Lasy staną się tam zaporą i ochroną przed suchymi wiatrami i piaskami. Systemy rzeczne wykorzystane zostaną w całej rozciągłości

Wszystko to nie jest marzeniem, a całkowicie **realnym planem** nad którego urzeczywistnieniem pracują uczeni Ukrainy radzieckiej.

W pierwszej połowie czerwca b.r. odbyła się wielka konferencja na temat klimatu zagrożonych suszą obwodów Ukrainy. W konferencji tej oprócz ukraińskich pracowników naukowych wzięli udział uczeni moskiewscy pracownicy południowych stacji doświadczalnych Centralnego Instytutu Meteorologicznego, Instytutu Hodowli Roślin, Akademii Rolniczej i inni.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

USA na śladach III-ej Rzeszy

Amerykański marsz w kierunku faszyzmu

Co mówi były prokurator generalny J. Rogge

JOHN ROGGE, członek amerykańskiej delegacji na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, oświadczył w wywiadzie, udzielonym korespondentce „Telepressu", co następuje: „Kiedy czyta się nagłówki w codziennej prasie amerykańskiej, wyraźnie odczuwa się POWIEW FASZYZMU".

ozwój faszyzmu w Ameryce — ciągnął dalej ten b. zastępca prokuratora generalnego USA, który znaczną część życia spędził na obronie wolności obywatelskich i praw szarych ludzi — żywo przypomina *to, co miało miejsce w Niemczech*".

Rogge oświadczył, że aresztowanie przywódców komunistycznych jest ostatnim z szeregu wypadków, których korzenie sięgają bardzo głęboko. „Tendencje faszystowskie wzmogły się i jednocześnie akcja w tym kierunku stała się bardziej przemyślana i nabrała tempa".

Zapytany na temat, co uważa za *punkt wyjściowy obecnej naganki,* Rogge oświadczył: „Zarządzona przez Trumana w dniu 22 marca 47 r. próba lojalności zainaugurowała serię nagonek czyniąc z USA kraj setek tysięcy donosicieli, którzy dzięki swej działalności na rzecz FLI (tajna policja USA — przyp. red.) zabezpieczają się przed aresztowaniem.

Proszę spojrzeć, w jaki sposób wielcy kapitaliści wygrali *pierwszą fazę ofensywy w kierunku faszyzacji USA* — powiedział Rogge. — Po pierwsze, oskarżyli oni członków Biura Wykonawczego Komitetu Antyfaszystowskiego, których główną zbrodnią było wspomaganie ofiar gen. Franco. Następnie posegregowano amerykańską klasę robotniczą, w myśl ustawy Taft-Hartley'a i rozpoczęto gwałtowną kampanię, zmierzającą do zburzenia amerykańskiego ruchu robotniczego, który mógłby skutecznie stawić opór faszyzmowi. Następnie został wydany rozkaz o deportacji działaczy postępowych, aby wzbudzić niepokój wśród amerykańskich przywódców robotniczych, urodzonych zagranicą".

„Ile razy przemawiam w jakimś wielkim mieście amerykańskim, zawsze znajduje się ktoś wśród słuchaczy, kto prosi mnie, bym bronił go przed deportacją".

Omawiając w dalszym ciągu *główne etapy faszyzacji USA,* Rogge przytoczył, jako jaskrawe przykłady tego procesu następujące fakty: postawienie w stan oskarżenia autorów hollywoodzkich, oraz uniemożliwianie odbywania wieców, na których obywatele pragną omówić pewne ważne sprawy, np. w jaki sposób uczynić Wallace'a prezydentem itp.

B. zastępca Prokuratora Generalnego USA spodziewa się *wielkiej czystki w szkołach i na wyższych uczelniach,* gdzie z dnia na dzień zwiększa się kontrola nad profesorami, studentami i zebraniami. Coraz więcej władz różnych uczelni ogranicza wolność słowa wykładowców i poucza studentów, czyich wykładów mają nie słuchać.

„Co tu mówić o wolności słowa? — zapytuje Rogge. — Jak w ogóle można mówić o wolności, jeśli prace Howard'a Fast'a, czołowego pisarza amerykańskiego i członka Egzekutywy Komitetu Uchodźców Antyfaszystowskich, zakazane są w czterech uczelniach: Columbia College, City College of New York, Brooklyn College i Hunter College. Co mówić o wolności organizowania się, jeśli studentom Hunter College i wielu innych uczelni nie wolno należeć do „Młodych Postępowych Obywateli Amerykańskich"? Jakie mamy prawo mówić o wolności politycznej, jeśli studenci poddawani są karom dyscyplinarnym za rozrzucanie ulotek, domagających się równouprawnienia murzynów i mniejszości, i kiedy państwowe uniwersytety przeprowadzają badania podręczników, doszukując się w nich „wywrotowych i nie-amerykańskich doktryn?"

„Amerykański marsz w kierunku faszyzmu — stwierdza Rogge — nie ogranicza się do frontu wewnętrznego. Faktem jest, że rezultatem spotkania Dulles'a z de Gaulle'm jest żądanie tego ostatniego *rozwiązania związków robotniczych we Francji.* Fakt wysunięcia na terenie Kongresu propozycji wciągnięcia frankistowskiej Hiszpanii w ramy Planu Marshalla winien dać Amerykanom do myślenia. Badania lojalności przeprowadzane są obecnie we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, wykonujących zamówienia państwowe".

Rogge przytoczył jeden z ostatnich wypadków nie wymieniając jednakowoż nazwiska ofiary, bowiem spodziewał się, że jeszcze zdoła wywalczyć pozostawienie tej osoby na dotychczasowym stanowisku. Podczas prowadzonych dochodzeń, badanemu zadano m. in. następujące pytania: Gdzie urodzili się jego ojciec i matka? Czy znał jakiegoś Rosjanina, lub zamierza poznać? Co myśli o prawach obywatelskich i dyskryminacji rasowej? Czy zapraszał kiedykolwiek do domu murzyna względnie komunistę? Czy zamierzał to uczynić? Czy był kiedy na filmie radzieckim? Czy czytał dzieła Howarda Fasta, Liona, Feuchtwangera lub Teodora Dreisera?"

„Co musimy zrobić — oświadczył na zakończenie Rogge — to wznieść *barykady przeciwko temu pochodowi faszyzmu,* w przeciwnym bowiem razie, klika kapitalistów i generałów, kierująca obecnym rządem, kosztem milionów obywateli, *doprowadzi naród amerykański do katastrofy.* Najlepszą barykadą tego rodzaju jest *ruch wallace'owski,* który musi zwyciężyć, jeśli mamy uniknąć faszyzmu w Ameryce".

Wystawa uratowanych dzieł

W związku z Kongresem Intelektualistów w Obronie Pokoju, Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych zorganizowało w gmachu Żyd. Tow. Historycznego w Warszawie, Tłomackie 5, wystawę uratowanych dzieł sztuki artystów-plastyków Żydów, pochodzących z Polski. Wystawiono dzieła starych mistrzów sztuki plastycznej, jak: Maurycego Gottlieba, Samuela Hirszenberga, Henryka Glicensteina, Artura Markowicza, Szymona Buchbindera, Leopolda Pilichowskiego, Wilchelma Wachtla.

Oprócz wymienionych artystów starszej generacji: wystawione zostały również prace: Bera Kratki, Jerzego Merkla, Romana Kramsztyka, niedawno zmarłej Magdaleny Gross, Seidenbeutlów, Korzenia, Szymona Trachtera, Artura Klara, Spigla, Maurycego Trębacza, Adolfa Messera, Wincentego Braunera, Henryka Brczyńskiego i w. in.

Otwarcie Wystawy nastąpiło w dniu 30. 8. b. r. o godz. 10-ej rano. Kierownikiem Wystawy jest przewodn. Ż.T.K.S.P. ob. Józef Sandel.

Gdy osiągnięte sukcesy nie są ugruntowane

„Scheiblerowcy" toczą zaciekłą walkę o podniesienie jakości produkcji

Zdawało się kilka miesięcy temu, że **„Jedynka bawełniana"** dokonała stanowczego przełomu pod względem **jakości swej produkcji.** Okazuje się jednak, że na tym, jak i na wielu odcinkach nie można być zbyt pewnym siebie, że sukces raz osiągnięty wymaga wielkiego wysiłku i ciągłej czujności, by go ugruntować na daleką metę.

W kwietniu br., „Jedynka mogła już pochwalić się stosunkowo ładnymi procentami „primy", lecz w lipcu i sierpniu już „zjechała".

Dlaczego tak się stało?

„Scheiblerowcy" różnie się tłumaczą. A więc: 1) przędzalnia miała transport bawełny bez kwalifikacji (o czym już zresztą pisaliśmy niedawno), 2) „Jedynka" produkuje dużo tkanin trudnych — białych lub o bardzo delikatnym deseniu, przeznaczonych w dodatku przeważnie na eksport i wreszcie— 3) lato, upały, a przede wszystkim — urlopy podstawowych kadr produkcyjnych, tj. przodowników pracy.

Argumenty te nie są bezpodstawne, lecz mimo to, fakt pozostaje faktem, że ilość „primy" w „Jedynce" spadła. Gdyby przeliczyć ten spadek na brzęczącą monetę wyniosłoby to **miliony,** stracone bezpowrotnie przez firmę, a więc i przez klasę robotniczą w ciągu tych fatalnych dwóch miesięcy.

Czy nie można było tego uniknąć? Owszem, można było. Potwierdzają to zresztą kroki, przedsięwzięte przez dyrekcję i aktyw pracowniczy fabryki dla wybrnięcia z impasu. Weźmy choćby taką rzecz, jak ów nieszczęsny transport bawełny, nadesłany bez tak zwanej opinii; gdyby się było bardziej czujnym, to przecież z miejsca można było wpaść na pomysł, że należy ją własnymi siłami zbadać, a dopiero potem zrobić odpowiednią mieszankę, a nie dopiero po niewczasie, kiedy bawełna zdążyła już przejść wszystkie oddziały i wszędzie zarwać produkcję.

Towarzysze z Księżego Młyna tłumaczą wprawdzie, że fabryka nie posiada zapasów bawełny, a wobec tego każdy nowy transport idzie — jak to się mówi — prosto do garnka — ale przecież teraz, już po szkodzie, znaleźli jednak sposób, jak wybrnąć z podobnej sytuacji, gdyby się powtórzyła w przyszłości. Ba, nawet postanowili klasyfikować na własną rękę wszystkie transporty bawełny, nie polegając na klasyfikacji nadesłanej z Gdyni.

Druga trudność, to znaczy **asortyment produkowanych towarów,** to sprawa oczywiście bardzo poważna. Jedynym na nią lekarstwem w tej chwili jest tylko **zwiększona czujność i kontrola,** do czego zresztą według wszelkich znaków na niebie i ziemi „Jedynka" zabrała się bardzo energicznie. Trzecia trudność acz również nie błaha mogła być jednak — nam się wydaje — w poważnej mierze usunięta. Na jakość produkcji wpłynęło **zbytnie nagromadzenie się urlopów** wszystkich podstawowych pracowników w ciągu krótkiego okresu kilku miesięcy. Dlaczego „Jedynka" nie pomyślała o urlopach jeszcze ubiegłej zimy? Nawet, o ile chodzi o pracowników uprawnionych do swobodnego wyboru urlopu można było znaleźć jakieś **wyjście z sytuacji.** Sądzę, że bardzo wielu przodowników pracy zrezygnowałoby raczej z urlopów w miesiącach lipcu i sierpniu, niż chciało wziąć na swoje sumienie zarwanie produkcji firmy. Zresztą — gdyby pomówić z nimi szczerze, może ustanowiliby pomiędzy sobą **kolejkę urlopową** i zapewniliby tym fabryce kadry niezbędne do produkcji.

A teraz przejdźmy do przyczyn zła już mniej podstawowych, drobniejszych: Ponieważ procent produkcji pierwszego gatunku realizuje się w ostatecznym rachunku na wykończalni, ten oddział więc stał się ostatnio w PZPB Nr 1 przedmiotem ogólnej uwagi i złorzeczeń. Wykończalnia ze swej strony rozpacza, że to ona właśnie musi wypijać kwaśne piwo, nawarzone we wszystkich pozostałych oddziałach fabryki.

— Byliśmy łatwowierni — mówią wykończalnicy — przyjmowaliśmy za dobrą monetę wszystko, co nam tkalnia podsuwała jako pierwszy gatunek, aleśmy już zmądrzeli, sami będziemy tę rzecz kontrolować.

Stanowisko to jest słuszne, lecz jeszcze słuszniejsze byłoby, gdyby towarzysze z wykończalni kontrolę i krytykę zaczęli od siebie samych, bez tej ambitnej pewności siebie — „oni tylko knocą, a u nas wszystko dobrze".

Wtedy może nie ciągnęłaby się tak długo historia z pomalowaniem wózków plamiących tkaniny, wtedy może od razu po kilku dziesięciu metrach satyny doszliby do wniosku, że należy zmienić system tej merceryzacji, a nie tak, jak to się zdarzyło, że „połapali" się dopiero po niewczasie; wtedy może zakrzątnęliby się by zorganizować u siebie **współzawodnictwo pracy,** które na innych oddziałach istnieje już przecież od roku.

Nie mamy bynajmniej zamiaru oczerniać wykończalni. Wiemy bardzo dobrze, że załoga jej walczy z licznymi trudnościami, wiemy również, że ma ona bardzo poważny zastęp wypróbowanych, oddanych sprawie robotniczej towarzyszy — zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych. Lecz właśnie dlatego pozwalamy sobie na słowo krytyki. Im kto bardziej świadomy, tym większą przecież ponosi odpowiedzialność.

W imię sprawiedliwości trzeba przyznać, że inne oddziały „Jedynki" również nie są bez winy. Oto na przykład załoga tkalni ma ciągłą udrękę z powodu źle krochmalonych osnów. Już wałkowano tę sprawę z krochmalarzami na wszystkie możliwe sposoby. Po tym wałkowaniu widać już podobno maleńką poprawę, lecz jeszcze niedostateczną. Krochmalarze tłumaczą w kółko, że są bezsilni, że brak im tłuszczu itd. To wszystko prawda, lecz przecież prawdą jest również, że przy tej samej ilości tłuszczu niektórzy pracownicy dają osnowy o wiele lepsze od swych kolegów, jak np. tow. tow. **Zygmunt Wrzosek, Franciszek Bierzgalski, Wojciechowski, Jan Puzder, Władysław Polak.**

Mała ta grupa dobrych fachowców stanowi prawie 30 procent załogi krochmalarni. Czy przy odpowiednio zorganizowanym zespołowym współzawodnictwie pracy ta grupa przodowników pracy nie zdołałaby podciągnąć swych słabszych kolegów? Prosty rachunek pozwala twierdzić, że tak. Dotychczas jednak krochmalarnia pozostaje poza nawiasem współzawodnictwa, a jak mi się wydaje — nie docenia nawet możliwości i wagi tego ruchu. Takie przynajmniej odniosłam wrażenie — może mylne — w rozmowie z jednym z majstrów.

— U nas — mówi — jest bardzo ciężko.— Nie ma fachowców, nie ma nawet kandydatów na uczniów, a ci, niby wykwalifikowani, co już pracują kilka lat i ciągle knocą, do końca życia tak będą knocili.

Przyznam się, że oniemiałam, słuchając tych wywodów. Jaki to mamy teraz rok i gdzie się znajduje krochmalarnia — na księżycu czy też w Polsce Ludowej? Czyż krochmalenie osnów jest taką niedostępną wiedzą, którą posiąść mogą jedynie geniusze?! Coś tu nie jest w porządku. Rada Zakładowa i Komitet Współzawodnictwa powinnyby porządnie zainteresować się tym tak ważnym dla tkalni oddziałem wytwórczym.

H. Wiśniewska

Życie artystyczne ZSRR

Wszechzwiązkowa wystawa sztuki ludowej, otwarta w tych dniach na terytorium Centralnego Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie, zgromadziła przeszło 1000 eksponatów. Wśród wystawionych prac znajdują się utwory malarstwa i grafiki, rzeźby w drzewie i kości, grawiury, hafty artystyczne. Autorami wystawionych dzieł są robotnicy, urzędnicy, chłopi, uczeni, gospodynie domowe.

*

Koła muzyczne Związku Radzieckiego obchodziły niedawno 25-lecie kwartetu im. Bethovena. W ciągu ćwierćwiecza kwartet ten dał ogółem około 2 tysięcy koncertów. Niezależnie od corocznych występów w Moskwie, artyści niejednokrotnie wyjeżdżali do rozmaitych miast i republik związkowych. Wielkie powodzenie towarzyszyło występom kwartetu w Azji Środkowej, na Ukrainie, na Dalekim Wschodzie i w okręgach polarnych. Repertuar kwartetu obejmuje przeszło 500 utworów klasyków rosyjskich i zachodnio-europejskich a także muzyki współczesnej. Artyści kwartetu — D. Cyganow (pierwsze skrzypce), W. Szyryński (drugie skrzypce), W. Borysowski (altówka) i S. Szyryński (wiolonczela) — zostali odznaczeni orderami Czerwonego Sztandaru Pracy, oraz uzyskali tytuły Laureatów Premii Stalinowskiej.

Interpelacje naszych Czytelników

Wędzarnia ludzi

Obywatelu Redaktorze!

My, niżej podpisani — lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 54, zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie poniższego w poczytnym piśmie:

Ob. Szulczewski — właściciel sklepu rzeźniczego — założył już przed dwoma laty w naszym domu wędzarnię, czynną do dnia dzisiejszego bez przerwy, pomimo, że nie ma prawa prowadzenia jej, jak nam powiedziano w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego. Wędzarnia ta obrzydza wprost życie mieszkańców domu. W mieszkaniach podczas wędzenia jest pełno dymu, który przechodzi przez szpary podłogi i rury kanalizacyjne do mieszkań. Zimą dym ten był powodem ciężkich zachorowań dzieci — latem staje się tym bardziej katuszą, bo w mieszkaniach brak powietrza, a okien otworzyć nie można. Nie ma mowy o pracy ani o wypoczynku.

Szukaliśmy pomocy wszędzie, gdzie tylko było możliwe, a więc: w Wydziale Sanitarnym Zarządu Miejskiego, w Milicji Obywatelskiej itp. Lekarz i urzędnicy stwierdzili, że w takich warunkach — wędzarni prowadzić nie można — ponieważ sprzeciwia się to najelementarniejszym zasadom higieny. Pokiwano żałośnie głową — i na tym koniec. Rzeźnik wędzi, jak wędził, a dym truje nas dalej. My, ludzie pracy — też chcemy mieć prawo już nie do żadnych luksusów, ale do łyku świeżego powietrza. W gorący dzień, gdy goni się resztkami sił, a z okien wędzarni na podwórze do naszych mieszkań buchają kłęby dymu, to człowiek ma już dość.

Jeszcze raz prosimy obywatela Redaktora o zamieszczenie naszej skargi — może publiczne ogłoszenie tej sprawy poruszy jakąś dobrą duszę kompetentną w tej dziedzinie, która po przeczytaniu powyższego przyjdzie nam z pomocą.

Następuje 9 podpisów.

OD REDAKCJI

Jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, w jaki sposób ów właściciel sklepu rzeźniczego może prowadzić przez tak długi czas wędzarnię, nie mając na to odpowiedniego zezwolenia — jakie w wyżej opisanych warunkach jest nie do pomyślenia. Sądzić należy, że miarodajne czynniki najrychlej wystąpią ze skuteczną interwencją.

DLACZEGO?

Pod adresem Urzędu Kwaterunkowego

Szanowny Redaktorze!

Jestem rzemieślnikiem prowadzę zakład szewski, żona moja pracuje w Państwowych Zakładach Jedwabniczych; mam dwóch synów w wieku lat 8 i 17—obydwaj się uczą. Mieszkam przy ul. Daszyńskiego 69 w jednym małym pokoju, w którym nie ma miejsca nawet na wstawienie potrzebnych mebli. W tym samym pokoju prowadzę warsztat.

Obok mnie niejaki obywatel Adam Antoszczyk zajmuje sklep spożywczy i 4 izby mieszkalne. Mieszka w nich tylko trzy osoby, a w czasie sporu, który poniżej opisuję, ob. Antoszczyk wmeldował jeszcze dwie, które figurują tylko fikcyjnie, gdyż rzeczywiście tam nie mieszkają.

W mieszkaniu, którym rozporządzam obecnie, mieszkałem i przed wojną, zajmując oprócz izby, będącej właściwie sklepem, gdzie mieszkam teraz, jeszcze pokój z kuchnią. W 1941 roku zostałem wysiedlony przez okupanta. Po wojnie chciałem wrócić do dawnego mieszkania, tu jednak zastałem już ob. Antoszczyka, który zajmował w tym samym domu lokal podczas okupacji, a po wojnie zajął moje mieszkanie, rzekomo dla Związku Inwalidów Wojennych, co również było fikcją.

Po zbadaniu sprawy sprowadziłem Komisję Lokalową, która po obejrzeniu mojego mieszkania obiecała mi przydzielić jeszcze jeden pokój. Po pewnym czasie jednak lokal ten przydzielono ob. Majchrowi. Wystąpiłem wobec tego na drogę sądową. Sąd przyznał mi jeden pokój, ten, w którym mieszkam obecnie. Sprawa trwała do września 1947 roku.

Złożyłem we wrześniu powtórny wniosek o przyznanie mi do tego poniemieckiego pokoju z kuchnią, ponieważ w warunkach, jakich jestem, ta jedna, maleńka izba stanowczo mi nie wystarcza. Kontrola wykazała, że lokal mi się należy. Starałem się i w Starostwie. Ob. Starosta polecił przyznać mi lokal. Tymczasem ob. Antoszczyk wniósł odwołanie i decyzja upadła. Dlaczego?

Leon Jurek

Trybuna Młodych

„ZMP-owiec czyni wszystko, aby umocnić demokrację ludową i jedność ludu pracującego miast i wsi". (z prawa ZMP)

Grunt — to obowiązkowa i sumienna praca

V-ty etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy w PZPP Nr 2

Oddział 2-gi Państwowych Zakładów Przemysłu Pończoszniczego nr 2 przy ul. Matejki 9 liczy 240 pracowników, w czym 40 procent młodzieży.

W czwartym etapie współzawodnictwa młodzieżowego brało udział 60 kolegów, a do etapu piątego zgłosiły się 73 osoby. Najlepszymi wynikami wykazują się do chwili obecnej kol. **Tadeusz Małecki**, przewodniczący koła ZMP — **219.5 procent i kol. Walentyna Skorupka — 196,5 procent**, którzy przekraczają bardzo często poziom produkcji przedwojennej, osiąganej na tych maszynach. Pytamy o tajemnicę tego powodzenia. Kol Małecki stwierdza: „Grunt to obowiązkowość i sumienna praca, a przy tym należyta dbałość o maszyny i to jest podstawą zwiększenia się wydajności pracy, a osiągnięcie takich wyników leży w możliwościach każdego pracownika.

Kol. Małecki skarży się na brak części wymiennych maszyn, a przede wszystkim igieł, co ujemnie wpływa na wydajność. Przeciętny zarobek miesięczny przodownika pracy **wynosi 12 tys. zł.**

W sierpniu br. 10 przodowników pracy wzięło udział w wycieczce na Wystawę Ziem Odzyskanych, zorganizowanej przez dyrekcję zakładów.

Kierownik oddziału mówi: — „w ostatnim etapie współzawodnictwa widzi się coraz lepsze wyniki. Ogólna produkcja wzrosła o 50 procent w stosunku do roku 1947. Młodzież coraz lepiej rozumie znaczenie współzawodnictwa pracy dla gospodarki narodowej i dla samych robotników. Dobrze pracuje koło ZMP, które grupuje w swych szeregach ponad 50 procent pracującej w zakładzie młodzieży. Członkowie ZMP są motorem wyścigu pracy na terenie zakładów i pracują dobrze. Byle tak dalej! Byle nie gorzej!"

O pracy organizacyjnej koła napiszemy innym razem.

R.O.

Nauka dla wszystkich

U progu nowego roku szkolnego

Dalszy etap walki o demokratyzację oświaty

Rozpoczął się NOWY ROK SZKOLNY. Powróciły do miast dzieci i młodzież, wypoczęte, pełne zapału do pracy i nauki, aby z dniem pierwszego września znów zasiąść w szkolnych ławkach i pochylić się nad książką.

Nowy rok szkolny staje się dalszym ważnym etapem walki prowadzonej nieustępliwie od trzech lat, walki o powszechne nauczanie, o udostępnienie oświaty młodzieży wsi i miast. Choć trzyletnie wysiłki państwa ludowego uwieńczone zostały już niejednym sukcesem, to jednak ogrom wyrastających przed nami na tym odcinku zadań wymaga jeszcze intensywniejszej niż dotychczas pracy, jeszcze większego wzmożenia wysiłków.

Wśród problemów, które ze szczególną ostrością odczuwa się w zniszczonych miastach i wsiach polskich, na jedno z czołowych miejsc wysuwa się sprawa **odpowiednich pomieszczeń i budynków szkolnych.** W porównaniu z rokiem 1945 uczyniliśmy co prawda wielki krok naprzód, wybudowaliśmy od roku 1945 do 1947 około 6 tys. szkół powszechnych, blisko 300 ogólnokształcących, półtora tysiąca szkół zawodowych, wybudowaliśmy sporo szkół w roku 1947 i 1948, ale ilość ta ciągle jest niewystarczająca i brak dostatecznej ilości lokali szkolnych utrudnia w wielkim stopniu pełną realizację naszych dążeń — upowszechnienia oświaty, wśród najszerszych rzesz młodzieży miast i wsi.

Demokratyzacja nauczania, udostępnienie nauki młodzieży, która jej dawniej była pozbawiona jest zasadniczą wytyczną naszej polityki oświatowej. Cyfry ilustrujące osiągnięcia na tym odcinku mówią dobitnie o tym, że dokonaliśmy nie mało, że w porównaniu z latami przedwojennymi wzrosła procentowo liczba uczącej się młodzieży, że np. szkolnictwo zawodowe objęło w roku szkolnym 47-48 210 tys. uczniów, a plan na rok szkolny 1949-50 przewiduje zwiększenie tej ilości do 400 tys. (w roku 1937-38 przy stanie ludności wyższym o 11 mil. w szkołach zawodowych znajdowało się zaledwie 113 tys. młodzieży).

Drugim przykładem rozwoju szkolnictwa jest fakt **udostępnienia nauki najszerszym masom dzieci robotników i chłopów,** których procent w szkołach wzrósł znacznie. W bieżącym roku niewątpliwie zwiększy się dalej pokaźnie ilość uczniów, ale trzeba przypuszczać, że ten stan nie będzie jeszcze w zupełności zadowalający, zwłaszcza na odcinku szkolnictwa wiejskiego, który wymaga szczególnej troski i opieki.

Państwo na sprawy związane z oświatą nie szczędzi ani funduszów, ani wysiłków. Blisko 20 procent całego naszego budżetu idzie właśnie na sprawy nauczania, ale aby jeszcze prędzej zrealizować czołowe hasło — **nauka dla wszystkich** — konieczne jest również **współdziałanie całego społeczeństwa,** które musi zrozumieć, jak doniosłe zadania wyrastają przed nami na odcinku oświaty.

Nowy rok szkolny, w który weszliśmy z dniem pierwszym września, to **nowy etap walki o demokratyzację naszego szkolnictwa** na wszystkich szczeblach, o demokratyzację programu nauczania, o wzmocnienie kadr nauczycielskich. Młode pokolenie, młodzież wsi i młodzież miast musi w tym roku uzyskać jeszcze szerszy dostęp do nauki, wiążąc się jednocześnie w szkole z życiem całego społeczeństwa i poznając zagadnienia, które nurtują nasze życie.

Koło ZMP w Kletni nie szczędzi trudu

Dom dla całej wsi

Koło ZMPw Kletni pow. Radomsko, liczące 47 członków, pracuje niezwykle owocnie. Nie mając miejsca na urządzanie zebrań i świetlic postanowili własnym wysiłkiem wybudować Dom Ludowy, który mógłby służyć nie tylko jako miejsce zebrań dla zrzeszonej młodzieży ,ale również jako pomieszczenie dla całego życia kulturalnego wsi, które skupiać się będzie w ścianach Domu Ludowego. Nie tak łatwo było młodzieży z Kletni zabrać się do budowy Domu Ludowego. Wielu sądziło, że takie zamierzenie przerasta siły i możliwości młodzieży z Kletni. Nie zważano jednak na to. Do pracy zabrano się ochoczo i szczerze pod przewodnictwem prezesa kol. Tazbira, którzy do chwili obecnej nie ustaje w wysiłkach, i ty na jesień Dom Ludowy stanął gotowy. Młodzi pracują. Pracują dość ciężko, gdyż aby uzyskać kamień na budowę, trzeba pewną ilość godzin pracować w kamieniołomach.

To ich jednak nie zraża. Pracują przecież dla siebie, pracują dla swej wsi. Rodzice pomagają im również. Trudno wprawdzie o jakieś poważniejsze datki pieniężne, ale pracą służą bardzo chętnie. Jeden z koniem, inni pieszo podążają w kierunku placu budowy. Każdy przynosi od siebie, co tylko może. Raz jakąś belkę, raz trochę cegły, to znów wapna. A Dom rośnie. Rośnie ku uciesze wszystkich członków koła w Kletni, ku radości wszystkich mieszkańców wsi.

Z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z Wydz. Odbudowy koło w Kletni otrzymało obecnie 50.000 zł., które w tych dniach kol. Tazbir podejmie ze Starostwa w Radomsku.

Przed zimą Dom ma zostać ukończony. Stanie on jako symbol wkładu młodzieży wiejskiej z ZMP w dzieło wielkich przemian na wsi, jako świadectwo wysiłku i niezłomnej woli koła z Kletni, które buduje Dom dla siebie, dla całej wsi.

Oracz

„Pozdrawiamy serdecznie polską młodzież"

Przedstawiciele bratniej młodzieży węgierskiej w Łodzi

W ramach międzynarodowej wymiany „wakacyjnej" przybyło do Łodzi 3 studentów węgierskich, aby tu w jednym z największych ośrodków włókienniczych w Europie zapoznać się z tym przemysłem. Odbywają oni praktykę w PZPB nr. 1 i PZPW nr. 3 i pracują z całym zapałem. Mimo jednak pracy i nauki znaleźli trzej nasi koledzy ze Związku Ludowej Młodzieży Węgier (M.I.N.S.Z.) trochę czasu, by nawiązać kontakt z Zarządem Łódzkim ZMP po to, by przekazać nam pozdrowienia od bratniej młodzieży węgierskiej.

Wprawdzie nikt z nas nie znał języka węgierskiego, porozumieliśmy się jednak tymbardziej, że wszyscy trzej koledzy t. j. **Szego Sander, Erno Borbas i Antol Pataki** znają język angielski. Nasi węgierscy koledzy żywo interesują się życiem i pracą młodzieży polskiej, zagadnieniami związanymi z młodzieżowym wyścigiem pracy i t. p. Oczywiście **wymiana wiadomości** była obustronna i otrzymaliśmy cały szereg bardzo ciekawych informacji. Oto one: Związek Ludowej Młodzieży Węgier, który powstał w ubiegłym roku na skutek zjednoczenia wszystkich dotychczasowych demokratycznych organizacji młodzieżowych skupia w swych szeregach około 85 procent całej młodzieży. Z tej liczby 20 procent to aktywiści organizacyjni. Cyfry te, w porównaniu z sytuacją na odcinku młodzieżowym u nas są naprawdę imponujące. Nasi rozmówcy zaznaczają jednak, że do chwili zjednoczenia, w szeregach wszystkich organizacji łącznie była zaledwie jedna czwarta obecnej liczby członków.

— I u nas rozwija się wyścig pracy, który podobnie jak i u was, jest zakrojony na **wielką skalę** — mówi z zapałem kol. Pataki.

— „Bo trzeba wam wiedzieć, że 95 procent ogólnej liczby młodzieży zatrudnionej w przemyśle i rolnictwie to współzawodnicy. Wyścig pracy, hasło którego rzuciła młodzież zorganizowana ogarnął **całe Węgry.** Udział w nim biorą **starzy i młodzi, robotnicy i urzędnicy, studenci i profesorowie."** Młodzież Węgierska wie, że pracuje dla siebie, **dla swego narodu,** a nie dla obcych i rodzimych kapitalistów, i to jest główną przyczyną tego, że **Wyścik Pracy daje tak wspaniałe rezultaty.**

— „Jesteśmy jednak pełni podziwu dla rozmiarów Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy w Polsce. Ten pełen poświęceń wysiłek młodzieży tak polskiej jak i węgierskiej dowodzi jasno, że młodzież obu naszych krajów rozumie rolę jaką nakłada na nią ustrój Demokracji Ludowej".

— „Jeśli chodzi o zagadnienie szkolnictwa to w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaobserwować można u nas ogromne zmiany związane z upaństwowieniem szkół. Upaństwowienie i demokratyzacja szkoły węgierskiej dały nowe możliwości rozwoju naszej organizacji na tym odcinku. Koło M. I. N. S. Z-u tak w szkole jak i w fabryce stanowi bardzo poważną placówkę, dbającą o **wychowanie ideologiczne młodzieży** oraz o zabezpieczenie jej interesów" — odpowiada na moje pytanie dotyczące tego zagadnienia kol Borbas.

Nasi węgierscy koledzy, których nie chcę męczyć już więcej pytaniami oświadczają, że bardzo podoba się im nasze miasto. Rozmowa schodzi na temat Łodzi. Ze wszystkich objektów zwiedzanych, największe wrażenie zrobiło na nich Muzeum Martyrologii Polskiej w Radogoszczu. Do głębi też wstrząsnął nimi pokaz filmu „Ostatni Etap", dla którego scenariusza i techniki wykonania trudno im znaleźć słowa uznania.

Pod koniec naszego „wywiadu" prosimy o opowiedzenie nam w krótkich słowach o ogólnych wrażeniach, wyniesionych z miesięcznego pobytu w Polsce. „Tego wam nie możemy jeszcze opowiedzieć. Nie widzieliśmy jeszcze najważniejszego, godnego obejrzenia objektu w Polsce, jakim jest Wystawa Ziem Odzyskanych. Jutro wyjeżdżamy przez Wrocław i Warszawę do kraju. Wtedy będziemy mieli pełny obraz Polski Ludowej i przyrzekamy, że napiszemy do „Trybuny Młodych" artykuł na temat naszych wrażeń i spostrzeżeń z waszego odbudowującego się kraju".

— „Proszę was bardzo, postarajcie się za pośrednictwem „Trybuny Młodych" przekazać najgorętsze pozdrowienia od całej młodzieży węgierskiej, jak i nas samych dla młodzieży polskiej, która nas tak serdecznie przyjęła" oto słowa, które zakończyły naszą rozmowę.

R. Nasielski.

Młodzież robotnicza i chłopska

idzie na wyższe uczelnie

Od 3 lat mówi się u nas o tym, że trzeba zmienić skład socjalny na wyższych uczelniach. Jednak do dziś przeważa jeszcze element mieszczański i inteligencki. Czy jednak nic się nie zmieniło? Każdy może śmiało powiedzieć — **zmieniło się wiele.** I dalej przyznać musimy, że dużą zasługę ponoszą **młodzieżowe organizacje studenckie,** inicjatywą swą i pracą przyczyniły się one do powstania **kursów przygotowawczych** na rok wstępny do wyższych uczelni. Z kursów tych skorzystała w pierwszym rzędzie **młodzież robotnicza i chłopska.** Młodzież, która mimo 7 oddz. szkoły powszechnej przewyższała często swym poziomem intelektualnym, inteligencją, ilością przeczytanych książek względnie wiedzą w jednej obranej przez siebie dziedzinie — niejednego posiadacza matury. Trzeba znać pęd do nauki i upór tych, którzy posiadają duże zainteresowania i żadnych możliwości kształcenia się, aby zrozumieć słuszność tego twierdzenia.

Jednak mimo, iż wysiłki były wielkie, pracy jeszcze za mało. Ale nasze organizacje nie ustają. „Młodzież robotnicza i chłopska na Wyższe Uczelnie" — oto hasło dnia. I właśnie w myśl tego hasła organizuje obecnie Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej kursy przedegzaminacyjne które pomogą tej właśnie młodzieży przygotować się do egzaminów na wyższe uczelnie. Kursy przedegzaminacyjne poza bezpłatną nauką zapewniają młodzieży z poza miasta mieszkanie i wyżywienie.

Trzeba wreszcie skończyć z teorią „chodzenia do mas z kagankiem oświaty". Dziś masy **mogą i muszą się uczyć.** Wieś musi mieć agronomów, spółdzielców, inżynierów, lekarzy, nauczycieli i t. d. wyrosłych z ludu, którzyby znali tych, wśród których mają pracować.

Robotnicy muszą podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, muszą mieć możność zdobycia szerokiego wykształcenia, a ich córki i synowie prawo **wolnego obrania zawodu,** któremu chcieliby się poświęcić. Chcemy mieć własnych pisarzy, poetów, malarzy, kompozytorów, reżyserów, artystów i t. d.

(Ż)

Krainy wyzysku młodzieży

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej skierowała niedawno delegację do krajów Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, aby zaznajomić się z politycznymi i ekonomicznymi warunkami, w jakich znajduje się tamtejsza młodzież.

Delegacja odwiedziła Algier, Marokko i Tunis. Są to francuskie kolonie z bardzo słabo rozwiniętym przemysłem, należącym do zagranicznego kapitału i z prymitywną gospodarką wiejską. Nędza i ciemnota — oto warunki w jakich żyje młodzież tych krajów. Nierzadko w małych chałupkach chronią się rodziny składające się z 10 osób. W miastach ludzie mieszkają w ruderach pozbawionych światła i wody. Młodzi robotnicy nie są ubezpieczeni na wypadek choroby, czy wypadek przy pracy. Na plantacjach spotyka się przy pracy dzieci w wieku od 5 do 8 lat.

Francuska administracja stara się zdławić demokratyczny ruch młodzieżowy, stosując różnego rodzaju represje włącznie z aresztowaniem.

W maju br. francuskie władze odmówiły wiz wjazdowych delegacji S.F.M.D. do Marokka. Nie lękając się terroru, miejscowe organizacje młodzieży demokratycznej walczą o zjednoczenie wszystkich sił młodzieży.

W 1947 — 48 r. organizacje te przeprowadziły kampanie ochrony pracy młodocianych i szkolenia zawodowego. W listopadzie i grudniu 1947 r. przez Afrykę Północną przeszła fala strajków. Organizacje młodzieży demokratycznej stanęły w jednym szeregu z całą klasą robotniczą, żądając podwyższenia zarobków. Z chwilą wstąpienia do S.F.M.D. organizacje te wykazały aktywną działalność w pracy.

Wędrówka po POLSCE

ODBUDOWA STAREGO RATUSZA W POZNANIU

Jednym z ważnych zadań, którego rozwiązania, po ustaniu działań wojennych w Poznaniu ,podjął się Zarząd Miejski, była całkowita odbudowa Ratusza Poznańskiego, jedynego w tej skali zabytku architektury renesansowej w Polsce. Natychmiast też przystąpiono do zabezpieczenia, a później do odbudowy cennego zabytku. Po trzech latach pracy odbudowa posunęła się wydatnie naprzód.

Prace nad odbudową mają być ukończone w r. 1952. Pozostały jeszcze do wykonania: odbudowa dachów i poddasza, remont attyki gmachu, odbudowa sal na drugim piętrze gmachu oraz sal na pierwszym piętrze.

ELEKTRYFIKACJA KUJAW

W ciągu 3 lat w gminie Inowrocław-Zachód zelektryfikowano całkowicie 11 wsi i uruchomiono 4 elektrownie gromadzkie. 70 proc. gospodarstw gminy jest już zelektryfikowanych.

HOŁD GDAŃSKIM POCZTOWCOM

W Gdańsku, na placu przed byłą polską pocztą z okresu przedwrześniowego, która była terenem pierwszych walk z Niemcami, odbyła się z inicjatywy Związku Pocztowców, uroczystość żałobna. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz, wojska oraz liczne delegacje społeczeństwa. Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych oraz wmurowano tablicę pamiątkową ze spisem poległych w nierównej walce pocztowców.

„KAPO" SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD WIĘŹNIAMI

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze skazał na karę śmierci Iwanowskiego Henryka, ur. w r. 1923 w Warszawie za to, że będąc „kapo" od 1944 do 1945 r. w obozie koncentracyjnym w Kamiennej Górze (dawniej Gross-Rosen) maltretował osadzonych w obozach Polaków i Żydów.

Na rozprawę sądową przybyło 21 świadków, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Kamiennej Górze, którzy w pełni potwierdzili winę — Iwanowskiego.

650-LECIE MIASTA ŁASINA

Miasto Łasin w pow. grudziądzkim obchodziło jubileusz 650-lecia istnienia. Uroczystości jubileuszowe połączone były z odsłonięciem pomnika ku czci kilkuset Polaków, zamordowanych przez Niemców w okolicach Łasina w r. 1939. W ramach 650-lecia istnienia Łasina odbyło się również powiatowe święto kultury fizycznej.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej miasta Łasina postanowiono uczcić jubileusz 650-lecia istnienia miasta przez ustanowienie jednego stypendium dla słuchacza wyższej uczelni — obywatela Łasina.

Nauką i pracą idziemy ku lepszemu jutru

Akcja oświatowo-szkoleniowa Zw. Młodzieży Polskiej

W związku z krajową radą działaczy oświatowych Związku Młodzieży Polskiej, kierownik działu oświatowo-szkoleniowego zarządu głównego ZMP. Ob. Ludomir Stasiak udzielił przedstawicielowi RAP i SAP wywiadu, który podajemy poniżej.

— Jakie są cele krajowej narady działaczy oświatowych ZMP?

— Celem krajowej narady jest opracowanie planu i metod pracy oświatowej ZMP. Nad projektem planu pracował dział oświatowo-szkoleniowy ZMP. Na odbywającej się naradzie projekt planu pracy pogłębiony został przez referaty czołowych działaczy ZMP, oraz przedstawiciela rady społecznej do walki z analfabetyzmem przy Ministerstwie Oświaty. Poddany on będzie również krytycznej ocenie terenowych pracowników oświatowych ZMP podczas dyskusji i w komisji wychowawczo oświatowej i szkoleniowej, by następnie wejść już w stadium realizacji w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym, który dla nas jest „żniwnym czasem".

Na czym opierać się będzie program działalności kulturalno-oświatowej wśród młodzieży?

Program nasz opiera się na gruntownym rozpoznaniu potrzeb oświatowych i kulturalnych młodzieży i możliwie wszechstronnym zaspokojeniu tych potrzeb. Wszystkim znany jest wielki entuzjazm naszej młodzieży, jej chęć wprzęgnięcia się w rytm budownictwa, naszego nowego życia. Naszym zadaniem więc zadaniem wychowawców jest uzbrojenie jej w zdrowy światopogląd, wychowanie w niej hartu ducha, umiejętności realizowania podjętych zadań. Program nasz przewiduje masowe szkolenie ideologiczne.

Młodzież nasza pragnie się uczyć. wie bo wiem, że w nowych warunkach droga awansu społecznego stoi dla niej otworem. ZMP wychodzi naprzeciw tym dążeniom młodzieży, organizując w porozumieniu i ścisłej współpracy z Ministerstwem Oświaty i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego szeroko zakrojona akcja nauczania korespondencyjnego. Umożliwi ono uzupełnienie wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej i średniej wszystkim tym, którzy nie mają możności korzystania z normalnej nauki w szkołach. Przewidziana jest również organizacja masowych bibliotek oraz zespołów planowego czytania. Organizować będziemy świetlice, zespoły tańca i pieśni, orkiestry amatorskie. Urządzać będziemy dla młodzieży wycieczki do teatrów i oper, wieczory autorskie i festivale.

Jest rzeczą jasną, że realizacja naszych zamierzeń wymaga dobrze wyszkolonego, świadomego swoich celów aktywu na wszystkich szczeblach naszej organizacji. Dlatego szkolenie kadr zarówno drogą samokształcenia, jak również drogą nauki w szkołach organizacyjnych, na masowych kursach i w akcji zimowych wczasów stanowi wielki odcinek prac, przewidzianych w naszym programie.

Chcemy wychować dziesiątki tysięcy aktywistów i szeroko oddziaływać na młodzież niezorganizowaną. W realizacji naszych planów będziemy ściśle współpracować z instytucjami kulturalno-oświatowymi. Przykładem tego współdziałania jest walka z analfabetyzmem, którą podejmujemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności i wolą zmobilizowania wszystkich naszych wysiłków dla likwidacji tej bolączki.

— Jakie są podstawy ideologiczne pracy oświatowo-szkoleniowej ZMP?

— Podstawą naszej pracy oświatowej, zarówno jak całości prac związkowych jest deklaracja ideowo-programowa ZMP. Działając w oparciu o jej wskazania ideowe, wychowujemy nowego wolnego człowieka, człowieka miłującego wolność i sprawiedliwość, bojownika i budowniczego! człowieka, który w oparciu o naukowy światopogląd, o wiarę w siłę ludzkiego rozumu i pracy wyrąbie drogę ku socjalizmowi, zbuduje ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej.

Przymus cechowy obowiązuje

Sprawa realizacji dekretu Prezydenta R.P. z dnia 3 kwietnia br. o przymusie cechowym i nowej strukturze rzemiosła, przybrała konkretne formy, dzięki zatwierdzeniu ostatnio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Okręgowych Związków Cechów.

Okręgowe Związki Cechów będą administracyjną podbudową Izb Rzemieślniczych w samorządzie gospodarczym.

W stadium końcowym znajduje się również likwidacja dotychczas istniejących cechów oraz prace, związane z zatwierdzeniem nominacji zarządów komisarycznych likwidowanych cechów. Zatwierdzone zarządy komisaryczne zajmą się zorganizowaniem zebrań wyborczych, które z kolei wybiorą nowe władze cechowe.

Udaremnione kalkulacje

kombinatorów i szabrowników

Przed Urzędami Zatrudnienia panuje od kilku dni wielki tłok i ścisk. Rejestrują się wszyscy „zakonspirowani bezrobotni", którzy dotychczas nie skarżyli się jakoś na brak pracy. Zaświadczenie o poszukiwaniu pracy (karta rejestracyjna Urzędu Zatrudnienia) ma tych nowych bezrobotnych zwolnić od płacenia ustalonych niedawno stawek komornego.

W Polsce nie ma bezrobocia — przeciwnie, odczuwa się brak rąk do pracy. Brak ten stanowi miedzy innymi dużą trudność w pełnym wykorzystaniu sezonu budowlanego.

Że tak jest w istocie najlepiej może świadczyć tu fakt, że niemal wszystkim prawdziwym bezrobotnym fizycznym Urząd Zatrudnienia ofiarowuj odrazu pracę. 80 procent zaś tych rzekomych „bezrobotnych" nie chce jej przyjąć. Praca — „nie opłaca" im się — są to bowiem przeważnie najprzeróżniejsi spekulanci, pokątni handlarze, pośrednicy itp. a więc ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z produktywną pracą. Jest to ta kategoria ludzi, która zapytana z czego się utrzymuje — odpowiada z cynicznym uśmieszkiem: **Jakoś się żyje!** I to przeważnie żyje nienajgorzej.

Więc bezrobocie nie dokucza tym cisnącym się w ostatnich dniach przed Urzędami Zatrudnienia ludziom, a zaświadczenie potrzebne jest im jedynie — jako że z wszystkiego przyzwyczajeni są wyciągać osobiste korzyści — **do uzyskania ulgi w opłatach za komorne.**

W tych warunkach **władze nasze wzmocniły czujność**, by uniemożliwić wszlkie nadużycia w tej dziedzinie i by z ulg komornianych korzystali jedynie ludzie rzeczywiście poszukujący pracy, a nie „bezrobotni" w cudzysłowie. To też wszyscy, zgłaszający się do Urzędu Zatrudnienia, a odmawiający przyjęcia proponowanej im pracy — otrzymują na dowodzie rejestracyjnym wielką czerwoną pieczęć głoszącą, że **pracy nie przyjęli.**

Kalkulacje kombinatorów spalą zatym na panewce!

Idą w ruch łopaty i kilofy

Cały kraj spieszy z ofiarami na odbudowę Warszawy

Spłoszone gołębie uniosły się wysoko w zamglone niebo, a ciche uliczki Starówki zadudniły licznymi krokami. Coprawda Stare Miasto niczym już nie przypomina zamarłej pustyni którą było przez blisko dwa lata, zabytkowe kamieniczki, opakowane rusztowaniami mówią o trosce, która otaczą się tę drogą każdemu dzielnicę Warszawy, ale zrobiono tu stosunkowo nie wiele. Tyle pilnych prac jest w Warszawie!

Katedra św Jana coraz bardziej przypomina swój dawny wygląd, z trasy W—Z dolatuje przytłumiony turkot buldożerów. Uporządkowany w ubiegłym roku przez warszawską organizację PPR Rynek wygląda jak obszerna polana wśród zburzonego labiryntu ulic.

I w tym wrześniu nie zapomniano o odgruzowaniu Starego Miasta. Pierwsze drużyny ochotnicze — Pracownicy Min. Odbudowy pospieszyli z kilofami i łopatami do staromiejskiej dzielnicy.

Już po raz trzeci ludność Warszawy staje do pracy przy usuwaniu gruzów Całość akcji prowadzą w tym roku dzielnicowe rady narodowe i już w pierwszym dniu społecznej odbudowy partie polityczne zgłosiły ponad 10.000 swych członków. Będą oni pracowali w każdą niedzielę w zespołach po dwa i pół tysiąca ludzi.

Pracować będą w tym roku tylko mieszkańcy Warszawy, gdyż przyjazd ekip z całego kraju napotykał na duże trudności techniczne.

Główne nasilenie społecznej akcji odbudowy będzie w tym roku skierowane na prace przy ul. Okólnik i na Rynku, gdzie nad ich sprawnością będzie czuwał urząd konserwatorski, oraz przy poszerzaniu i oczyszczaniu ul. Marszałkowskiej. Plany wrześniowe przewidują również skierowanie znacznej ilości pracujących na trasę arterii W—Z i teren przeznaczony pod budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Młodzieży.

Komitet Społeczny Odbudowy Warszawy przygotował już ponad 12 tysięcy łopat i kilofów, a technikom nadzorującym prace pospieszą z pewnością z pomocą inżynierowie i architekci zamieszkali w poszczególnych dzielnicach miasta.

Równocześnie z mieszkańcami stolicy ruszy do społecznej akcji odbudowy Warszawy społeczeństwo z całego kraju. Z woj. gdańskiego, które w ubiegłym roku zebrało na rzecz odbudowy Stolicy 57 milionów zł, wpłynęły już pierwsze tegoroczne wpłaty i według przewidywań Komitetu Wojewódzkiego fundusz gdański przekroczy w br. sumę 71 mil. zł.

W Łodzi staraniem Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki zostanie zorganizowane wiele imprez artystycznych z których dochód zostanie przekazany Warszawie. Również Kraków nie pozostaje w tyle i dąży do zebrania około 30 milionów na rzecz odbudowy Stolicy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja podjęta przez poszczególne zespoły robotnicze, oraz młodzież.

Z inicjatywy **OKZZ** w Poznaniu, artyści świetlicowi Zakładów Cegielskiego wyjeżdżają na tournee po ziemi lubelskiej aby w ten sposób powiększyć SFOS, Chłopcy ze Służby Polsce przeprowadzają dobrowolną składkę.

Sport w Zgierzu

W ubiegłą niedzielę na Stadionie Miejskim w Zgierzu został rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy nowozawiązanym klubem sportowym MO i ORMO „Gwardia" a Ochotniczą Strażą Pożarną.

Klub „Gwardia" w którego skład wchodzą funkcjonariusze MO i ORMO jak na pierwszy występ wykazał dużą znajomość sportu prowadząc grę ambitnie i ofiarnie i pomimo porażki w przyszłym sezonie rokuje jak najlepsze nadzieje zajęcia zaszczytnego miejsca w sporcie.

W sobotę dnia 4.9 48 r. w sali „Lutnia" urządza wieczór propagandowy, na który złożą się: Referat, występ sekcji bokserskiej, walk zapaśniczych i sekcji Dramatycznej. Początek o godzinie 18-ej.

Przygody Jasia Wiercipięty



Majstrujemy! Oj, arżnąłem róg stołu! Teraz w porządku!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dziś o godz. 19,15 pełna humoru komedia w 3 aktach Molière'a pt. „Grzegorz Dyndała" w przekładzie Boy'a - Żeleńskiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19,15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — Bolero
godz. 18, 20 w niedz. 16
zamknięte seanse dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

BAJKA — „Knock-out"
godz. 18, 20, w niedz. 16.

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 28.
Reportaż z Olimpiady.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „Kwiat Miłości"
godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18, 20 w niedz. 16

ROBOTNIK — „Miasto bezprawia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ROMA — Kulisy wielkiej rewii
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.

REKORD — „Niebo jest dla was"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
Cena biletów na wszystkie miejsca po 25 zł.

STYLOWY — „Admirał Nachimow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

ŚWIT — „Postrach mórz"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.

TĘCZA — „Ostatni Etap"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30

WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13

ZACHĘTA — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
Cena biletów na wszystkie miejsca po 25 zł.

18 września w Łodzi

Mecz juniorów Polska — Węgry

W związku z przygotowaniami do meczu piłkarskiego juniorów Węgry — Polska (Łódź — 18 wrzesień br.) przeprowadzone będą w dniach 11 i 12 bm. w Krakowie mecze treningowe, które wyłonią reprezentacyjną jedenastkę.

Do Krakowa powołani zostali następujący młodzi piłkarze: Kościółek, Kaszuba (Cracovia), Piotrowski (Wisła), Powązka (Unia — Sosnowiec), Wieczorkowski (Polonia — Bytom), Sobkowiak (ZZK — Poznań), Czaja (Pogoń — Katowice), God (Śląsk — Świętochłowice), Koza, Poświat, Masaczyński (Cracovia), Sąsiadek (Pogoń — Katowice), Jóźwiak (Warta — Poznań), Jankowski (OM TUR — Jelenia Góra), Sroka (Dąb — Poznań).

Gwiazda — MKS. (Koziny) 7:4

W towarzyskich zawodach piłkarskich pomiędzy ŻRKS. „Gwiazdą" a MKS Koziny zwyciężyła „Gwiazda" 7:4 (5:1).

Bramki strzelili: Kadzidło 4, Rozencwaig 3, Zajtman 1, ponadto wyróżnił się Domankiewicz.

D—019918

SPORT SPORT SPORT

Warszawiacy zwyciężają w „Amerykanie"

ale bohaterami jego byli łodzianie Bek i Gabrych

Dwie godziny emocji na torze helenowskim

Wczoraj wieczorem, gdy już pogasły światła na torze helenowskim, opiekun i kierownik ekipy kolarzy czeskich, którzy bawili u nas w Łodzi telefonował do Pardubic:

— Nie widziałem jeszcze tak ciekawego wyścigu amerykańskiego, jaki rozegrano dzisiaj w Łodzi. Przez dwie godziny ani na chwilę nie ustawała walka pomiędzy koalicją kolarzy polskich z naszymi...

NA TRYBUNACH GORĄCZKA

„Istotnie wczorajszy „amerykan" utrzymywał w wysokim napięciu nerwowym nie tylko widownię ale i nas zblazowanych potrosze sprawozdawców prasowych. Liczne próby ucieczek, z których powodzeniem zakończyła się tylko jedna Kapiaka i Siemińskiego, jak również porywająca walka Beka ze Stepankiem na każdym niemal finiszu dostarczała nam w ciągu tych dwóch godzin moc emocji. Zwycięstwo odniosła, niespodziewanie dość, para warszawska Kapiak — Siemiński, której udało się uciec pozostałym o okrążenie po 45 minutach jazdy, przed parą łódzką Bek — Gabrych, parami czeskimi: Stepanek — Kocvara oraz Bartunek — Bruner. W ciągu dwóch godzin zwycięscy przejechali równe 80 km ustanawiając tym rekord powojenny toru łódzkiego.

GOLEMBIOVSKY ZOSTAJE SAM

Na starcie wyścigu stanęło 9 par: Stepanek — Kocvara, Bartunek — Bruner, Golembiowsky — Kupczak, Kapiak — Siemiński, Napierała — Wrzesiński, Włodarczyk — Targoński, Bek — Gabrych, Nowoczek — Anert i Sałyga — Leśkiewicz. Najsłabszą parą okazali się ślązacy Nowoczek — Anert a później para mieszana: Golembiovsky — Kupczak. Mistrz Polski po przejechaniu 30 km i 200 metrów zszedł z toru wskutek czego Czech również był zmuszony wycofać się z wyścigu.

OSTRE TEMPO

Zaraz po starcie ostre tempo. Po kilku okrążeniach próbują ucieczki Czesi Stepanek — Kocvara ale nasi nie pozwalają się na długo urwać z kółka. Pościg inicjują Bek i Gabrych i po kilkunastu okrążeniach dochodzą uciekinierów. Następną próbę ucieczki podejmuje Sałyga, który w wyścigu amerykańskim czuje się o wiele lepiej niż w czystym sprincie. Przez kilka okrążeń Sałyga utrzymuje zdobytą przewagę ale w rezultacie kapituluje tuż przed pierwszym finiszem.

PIERWSZA TRĄBKA WYWOŁUJE DRESZCZYK NA WIDOWNI

Trąbka zapowiadająca pierwszy finisz podnieca trybunę. Wszyscy sobie zdają sprawę, że dojść tu musi do walki najszybszych zawodników, a więc Stepanka, Kupczaka i Beka. Okazało się jednak, że Kupczak w wyścigach amerykańskich nie czuje się dobrze — do walki i to bardzo zaciętej o centymetry niemal doszło tylko pomiędzy Stepankiem i Bekiem.

Pierwszy na metę wpadł Stepanek przed Bekiem, Bartunkiem i Kapiakiem.

Po 28 minutach para śląska: Nowoczek — Anert zostaje zdublowana. Do drugiego finiszu nic specjalnie ciekawego nie zachodzi. Wygrywa go jeszcze Stepanek przed Bekiem, Bartunkiem i Kapiakiem. W ciągu pierwszej pół godziny przebyto 20 km 700 m.

SAŁYGA „ROZRABIA" A SIEMIŃSKI UCIEKA

Wyścig „rozrabia" teraz znów Sałyga. Łodzianin próbuje ucieczki po raz drugi, ale znów mu się to nie udaje. Niemal przed samym trzecim finiszem próbuje z kolei uciec Napierała. Stary wyga warszawski jadąc na zmianę z Wrzesińskim zdobywa około 200 metrów przewagi i w rezultacie wygrywa trzeci finisz przed Bekiem, Stepankiem i Bartunkiem. Po kilkudziesięciu jednak okrążeniach warszawiacy pozwalają się dojść, ale spokój na torze nie panuje długo. Szczęścia próbują tym razem Siemiński z Kapiakiem. Warszawiacy wybrali doskonałą chwilę, gdyż po pościgu Napierały i Wrzesińskiego Czesi byli



KOLARZE CZESCY
Od lewej: Stepanek, Bartunek i Bruner.

pomęczeni i nie mogli znów puścić się w pogoń za nimi. Polacy zaś rzecz zrozumiała wcale się do tego nie kwapili. W ten sposób warszawiakom udało się uciec o okrążenie i tym samym wygrać wyścig już po 45 minutach jazdy.

PO PIERWSZEJ GODZINIE

Czwarty finisz wygrywają uciekinierzy Kapiak z Siemińskim (finisz wygrał Kapiak) przed Bekiem, Stepankiem i Włodarczykiem. W ciągu jednej godziny zawodnicy mieli już poza sobą 40 km. 800 mtr. W ogólnej klasyfikacji prowadzili Kapiak — Siemiński 6 punktami przed parą Bek — Gabrych (12 pkt.), Stepankiem — Kocvarą 12 pkt. i Bartunkiem — Brunerem — 5 pkt.

Piąty finisz staje się łupem coraz lepiej jadącego Beka. Łodzianin wygrywa ten finisz przed Bartunkiem, Kapiakiem i Stepankiem, ale nie zadawala się tylko tym. Zaraz niemal z Gabrychem próbują odrobić utracone okrążenie do pary Siemiński — Kapiak. Czesi jednak szybko zorientowali się w tej sytuacji i pomimo heroicznych wysiłków łodzian nie pozwolili im uciec.

OSTATNIE MINUTY

Szósty finisz po emocjonującej walce wygrywa już pewnie Bek przed Stepankiem, Sałygą i Bartunkiem, w siódmym powtarza się to samo z różnicą, że trzecim jest Bartunek, a czwartym Sałyga, ósmy natomiast finisz wygrywa Leśkiewicz dzięki ucieczce Sałygi o jakieś 50 mtr. pozostałym zawodnikom, przed Bekiem, Stepankiem i Włodarczykiem.

W ogólnej punktacji zwyciężyła ostatecznie para warszawska Siemiński — Kapiak zdobywając jedno okrążenie przewagi nad pozostałymi parami, które uplasowały się w następującej kolejności: 2) Bek — Gabrych (27 pkt.), 3) Stepanek — Kocvara (21 pkt.), 4) Bartunek — Bruner (11 pkt.), 5) Sałyga — Leśkiewicz (7 pkt.).

Kr.

Coś dla zwiedzających Wystawę ZO

Ciekawe imprezy sportowe

na stadionach Wrocławia

Kalendarz imprez sportowych przewiduje w okresie trwania Wystawy ZO szereg ciekawych zawodów o znaczeniu ogólnopolskim. Pływacy przygotowują się do rozpoczęcia drugiej rundy rozgrywek Ligi waterpolowej które nastąpi dn. 4 bm. W mistrzostwach biorą udział najlepsze drużyny piłki wodnej z całego kraju. Zawody odbędą się w dniach 4—7 września na pływalni stadionu olimpijskiego.

Amatorzy piłki nożnej będą mieli okazję oglądania ciekawego spotkania w ramach rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych, między reprezentacjami Wrocławia i Gdańska. Mecz odbędzie się na stadionie olimpijskim w dniu 5 bm.

Wydział imprez sportowych Miejskiego Biura Wystawy ZO organizuje międzynarodowe zawody zapaśnicze Budapeszt — Wrocław, które odbędą się w Hali Ludowej dnia 12 bm. Drużyna wrocławska wzmocniona będzie szeregiem czołowych zapaśników polskich. Reprezentacja Budapesztu przybędzie do Wrocławia w swoim najsilniejszym składzie dnia 10 bm.

Wrocław nie rezygnuje

z pięściarzy włoskich

WROCŁAW (obsł. wł.). — Sekcja sportowa Miejskiego Biura Wystawy Ziem Odzyskanych ponownie stara się o przyjazd do Wrocławia włoskiej drużyny bokserskiej okręgu Lazio (Rzym i okolice) na spotkanie towarzyskie. Mecz odbyć ma się w miesiącu wrześniu, a przeciwnikiem Włochów będzie drużyna wicemistrza Wr. OZB — „Pafawag", wzmocniona zawodnikami innych klubów.

W myśl zawartej umowy, w drużynie Lazio walczyć będzie 3 bokserów — olimpijczyków. Wrocławianie wystąpią przypuszczalnie w składzie: Faska, Czajkowski, Paula (Poznań), Szczepan, Sztolc, Krupiński, Szymura (Poznań) i Stec.

Zapowiedź meczu wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Jak wiadomo, Włosi mieli wystąpić już we Wrocławiu przed kilkoma tygodniami, ale wobec licznych kontuzji odniesionych przez ich zawodników w czasie tournée po Czechosłowacji, przyjazd swój odwołali.

Sport na wsi

Gromada Mirocin

otrzymała basen pływacki

W kwietniu br. z inicjatywy specjalnego komitetu gospodarze gromady Mirocin (pow. Przeworsk) przystąpili do budowy wielkiego basenu pływackiego dla młodzieży. Do wybudowania basenu, którego otwarcie nastąpiło w obecności wojewody rzeszowskiego Mirka oraz przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacji, przyczyniły się wszystkie miejscowe czynniki polityczne i samorządowe oraz młodzież zorganizowana w SP, która dała 400 pracodniówek.

Basen o powierzchni 25x15 m posiada małą trampolinę. W niedługim czasie wybudowana będzie również szatnia. Otwarcie basenu połączono z zawodami pływackimi oraz uroczystością dożynek.

O czym się mówi

w sferach piłkarskich Łodzi

W dniu 19 bm. rozpoczną się rozgrywki drużyn piłkarskich o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego. Teoretycznie powinien spaść do klasy B TUR łódzki, jednak jak się dowiadujemy drużyna ta ma szanse pozostania w najwyższej klasie okręgowej, bowiem obecnie w kl. A jest mniej drużyn niż winno być. Piłkarze wzorując się na bokserach przygotowują mecz kilku fuzji. Słychać o połączeniu TUR-u tomaszowskiego z tamtejszą Lechią narazie nie mogą w Tomaszowie dojść do porozumiena co do nazwy nowego klubu zdaje się że to będzie Związek Młodzieży Polskiej. Dalej mówi się głośno o fuzji ŁKS u ze Zjednoczonymi.

Po spadku do II-ej ligi Widzew „odkomenderuje" swoją rezerwę do klasy B — jak więc z tego widać w klasie A opróżni się kilka lokat. Również i PTC będąc w II-ej lidze musi swą rezerwę wycofać do kl. B.

Nie jest więc wykluczone, że z klasy B zaawansuje w tym roku do kl A więcej klubów niż normalnie.

ŁOZPN zawiadamia

Zgłoszenia na bilety

przyjmowane będą do 8 b.m.

W związku ze zbliżającym się międzypaństwowym meczem piłkarskim Węgry — Polska, który odbędzie się w Warszawie dn. 19 bm., Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zawiadamia, że zgłoszenia na bilety będzie przyjmował do dnia 8 bm.

Ceny biletów:
Trybuna dolna — 500 zł.
Trybuna górna — 400 zł.
Miejsca siedzące przed trybunami — 300 i 400 zł.
Miejsca stojące — 200 zł.

Uwaga sędziowie bokserscy!

W poniedziałek dnia 6 bm. w lokalu ŁOZB o godzinie 19 odbędzie się miesięczne zebranie sędziów bokserskich. Obecność wszystkich obowiązkowa.